

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
GR.

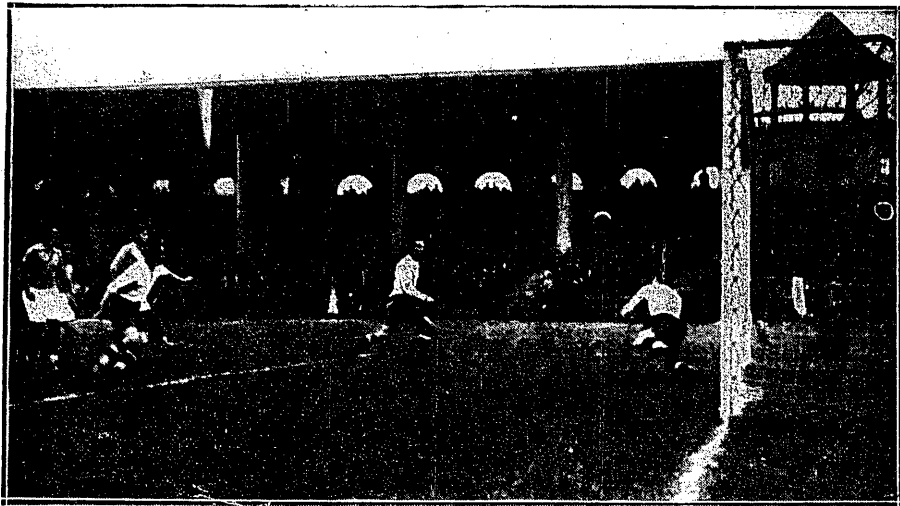
Nr. 87 (680)

SOBOTA, DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1931 ROKU

ROK XI

Dwa zwycięstwa Garbarni w Belgradzie

Specjalna korespondencja Przeglądu Sportowego o wyprawie lidera Ligi do stolicy Jugosławii



BALCER ZDOBYWA DRUGĄ BRAMKĘ DLA POLSKI! Znakomity lewoskrzydłowy naszej reprezentacji lokuje piłkę w rogu bramki Jugosłowiańskiej po rzucie z rogu Riesnera. Daremna interwencja Spahica. Na lewo Ciszewski, za nim dwaj obrońcy gości



SPAHIC CHWYCIŁ DALEKI STRZAŁ KNOŁY Bombardier poznański (nawprost bramkarza) wykonał właśnie jeden zespych piorunujących rzutów, po dosko nalem podaniu piłki przez Kotlarczyka II (na prawo z wysuniętą nogą)

Dzięki staraniom Poselstwa Rzeczypospolitej, a zwłaszcza chargé d'affaires Henryka Malhomme, oraz sekretarza konsularnego p. Schifmüllera doszły do skutku zawody między drużynami belgradzkimi a Garbarnią.

W czwartek o godz. 4.35 rano wyjechała drużyna krakowska pod kierownictwem p.p. ktp. J. Tyszowickiego i A. Kuczalskiego w następującym składzie: Gregorczyk, Konkiewicz, Bill, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Nagraba, Głód, Joksch, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator, Wilk i Wojciechowski. O godz. 7.45 wieczorem stanęliśmy w Budapeszcie, skąd po kilkogodzinnej przerwie wyruszyliśmy do Belgradu i o godz. 10 rano w piątek przybyliśmy do stolicy Jugosławii, witani serdecznie przez przedstawicieli Poselstwa Rzeczypospolitej, Jugosłowiańskiego Z.P.N., przed-

stawiciele wszystkich klubów oraz miejscowej prasy. Po powitalnych przemówieniach i wspólnym zdjęciu, odjechaliśmy do hotelu.

Popołudniu o 5-ej byliśmy w Poselstwie na herbatce. W b. miłym nastroju, serdecznie podejmowani przez nad wyraz uprzejmich gospodarzy, spędziliśmy parę godzin.

Garbarnia — Sokół 2:0 (1:0)
W sobotę o godz. 3-ej przed sędzią p. Wasilewiczem stanęły drużyny Garbarni oraz Sokola w następujących składach:

Garbarnia: Gregorczyk; Konkiewicz, Bill; Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski; Głód, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator. Sokół: Smylavić; Michałłowicz, Ramecic, Jovenovic, Voujovic, Jokovic; Hoinick, Aksinovic, Ranojevic, Tomaszovic, Saric.

Jeszcze wymiana proporców i przemówienia, i mecz się zaczyna.

Garbarnia z miejsca narzuca silne tempo, gdyż wnosząc z wiadomości prasowych oraz udzielonych nam informacji, BSK, bijący na swojej boisku wszystkie zagraniczne drużyny: Rapid, FTC, Ujpesti w dość znacznym stosunku, zdawał się być nie do pokonania. Chcąc więc uzyskać rezultat honorowy w naszej podróży, postanowiliśmy za wszelką cenę pokonać Sokola.

Atak Garbarni, zwłaszcza jego lewa strona, kilkakrotnie przeprowadza wypadki i zagraża bramce gospodarzy, lecz wszystkie strzały dobrze dysponowanego Batora i Pazurka stają się lupem nadzwyczajnego bramkarza.

Gospodarze powoli rozpoczynają ataki, inicjowane przez

oba skrzydła, lecz nie mogą przejść przez pole karne, gdyż obrońcy i świetnie grająca pomoc paraliżują każde absolutnie posunięcie. W 20-ej minucie następuje niebezpieczny moment i zdaje się, że już piłka ugrzeźnie w siatce, lecz w ostatnim momencie Bill broni na korner.

W drużynie Garbarni na miejscu prawoskrzydłowego Riesnera wystąpił z powodzeniem rezerwowo Głód, który wraz z Maurerem przeprowadził kilka pięknych akcyj, oklaskiwanych przez publiczność. W 35ej min. z podania tegoż właśnie gracza, strzela Maurer nieuchronną bramkę i wynik ten pozostaje do przerwy.

Po przerwie Garbarnia gra

pod wiatr i mimo 36-godzinnej podróży, nie wykazuje żadnego zmęczenia, lecz jakby na przykład gospodarzom, oblega ich bramkę. Gra toczy się równoważnie na połowie przeciwnika i tylko wskutek niedyspozycji strzałowej napastników, cyfrowy wynik nie odpowiada stanowczo przebiegowi gry. W 66-ej minucie Pazurek, wymijając obu obrońców, strzela gola nie do obrony, ustalając wynik dnia.

Garbarnia — B.S.K. 3:2 (1:2)
Zaczynaliśmy pod fatalnymi auspiciami. Maurer był kontuzjowany poprzedniego dnia, Pazurek odczuwał ból w obu nogach, po kontuzji w Belgii, a Smoczek również czuł się kiepsko. Prasa i opinia jednogłośnie

wróżyła nam porażkę conajmniej 5:0. Na dobitkę deszcz, a boisko jest gliniaste, rozmożli, bez trawy i grząskie.

Skład Garbarni analogiczny, jak poprzedniego dnia z tym, że na miejscu Głoda gra Joksch. BSK — Gazari; Radovanovic, Petkovic; Popovic, Jovanovic, Djorgevic; Glisovic, Marjanovic, Vujadinovic, K. Popovic, B. Marjanovic.

Po wzajemnej wymianie proporców, BSK narzuca z miejsca mordercze tempo i oblega dosłownie bramkę Garbarni, stosując lekką, krótką, przyjemną grę, wypuszczając niebezpieczne swoje skrzydła. Na skutek ustawicznych ataków, pada już w 7-cj minucie bramka, strzelona przez prawego łącznika z podania lewoskrzydłowego. BSK w dalszym ciągu napiera na bramkę tak, że w 15 min. pada druga bramka z zamieszania pod bramkowego, strzelona przez środkowego napastnika.

Zanosi się na klęskę conajmniej 6:0.

Tymczasem gracze Garbarni powoli opanowują sytuację. B.S.K., widocznie wskutek narzuczonego przez siebie tempa, zaczyna słabnąć, a coraz częściej Polacy zaczynają zagrażać bramce gospodarzy i w 20 min. Maurer, z podania Batora strzela nieuchronną bramkę. W 27-ej minucie Gregorczyk piękną robinsonadą broni ostro strzał lewego łącznika, wybijając na korner. Gra jest równorzędna i wynik ten utrzymuje się do pauzy.

Po pauzie obraz gry zmienia się całkowicie. Garbarnia bez przesady pokazała koncert gry, a wszystkie jej pociągnięcia były rześcicie oklaskiwane przez

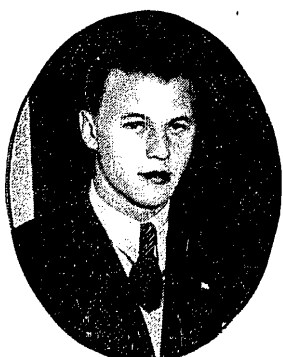
licznie zebraną publiczność. B.S.K., mimo ustawicznego dopin-gowania ze strony widzów, dochodzi rzadko do głosu. Wszyscy gracze polscy, zdając sobie dokładnie sprawę z wagi tego spotkania, okazali wprost niebywałą ambicję i pracując niezmordowanie, gniotą bez przerwy przeciwnika.

W Garbarni niema słabego punktu: najlepsze tyły z niezmordowanym Wilczkiewiczem na czele. Owocem uporczywych ataków są bramki, strzelone w 16 przez Maurera i w 32 min. przez Smoczka. BSK, wypadami usiłuje zremisować, co jedna kowóz nie udaje się i Garbarnia jako zwycięzca opuszcza boisko. Wynik w zupełności zasłużony.

Osobnymi zawiadomieniami Zarząd B.S.K. imiennie zaprosił całą drużynę na bankiet, który przeciągnął się do późnego wieczora w b. miłym nastroju.



ARTUR (WISŁA) młodociany kierownik ataku repr. Krakowa przyczynił się poważnie do jego zwycięstwa nad Warszawą 3:1



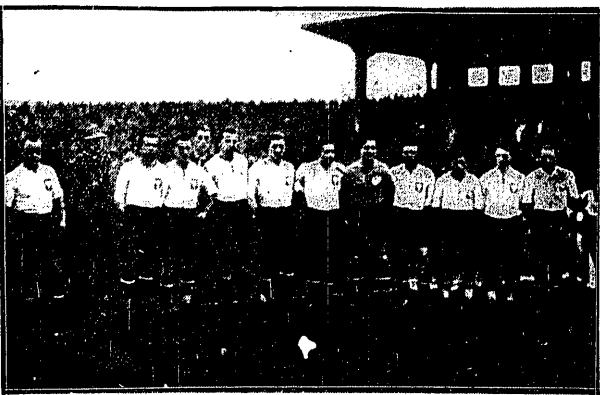
ZACHEMSKI (CRACOVIA) najlepszy na boisku, obok Koźmina, piłkarz podczas ostatniego meczu międzymiastowego w stolicy



GARBARNIA NA DWORCU W BELGRADZIE gdzie rozegrała dwa zwycięskie mecze. Obok piszemy o tem obszernie.



SEDZIOWIE MECZU POLSKA — JUGOSŁAWIA 6:3 Arbiter główny, Czechosłowak p. Krist w otoczeniu sędziów bocznych z Poznania pp. Paczkowskiego i Nawrockiego



ZWYCIĘSKI ZESPÓŁ POLAKÓW



DRUŻYNA GOŚCI Z JUGOSŁAWII

Duch naszego zwycięstwa nad Jugosławią

Migawki z boiska i sali bankietowej w Poznaniu

Poznań, jako miasto piłkarskich meczów międzynarodowych, jest dla nas miastem niezwykle szczęśliwym. Grałszy bowiem w Poznaniu trzy mecze i wszystkie trzy zakończyły się dla nas wysokimi zwycięstwami.

Tak więc w r. 1926 reprezentacja Polski rozgrywała w stołycy Wielkopolski Finlandię 7:1, w r. 1929 uległa nam w Poznaniu amatorzy Węgier 1:5, a obecnie przyszła kolej na zarumianą Jugosławię (6:3).

To też prezes p. Stürmer w przemówieniu na bankiecie w Bazarze podkreślił ten fakt, zaznaczając, że atmosfera Poznania jest wyjątkowo sprzyjająca dla wszelkich imprez międzynarodowych.

Ogólny bilans meczów Polska—Jugosławię po ostatnim zwycięstwie w Poznaniu wykazuje zdecydowaną wyższość polskiego. W trzech rozegranych bowiem dotychczas spotkaniach dwa zakończyły się naszym zwycięstwem 3:1 (r. 1929) i 6:3 (r. 1931), a jeden porażką 1:2 (r. 1923), przynosząc stosunek punktów 4:2 i bramek 10:6 na korzyść Polski.

Niezwykła siła form Fontowicza znajduje poważne wytyśnienie w porównaniu prądem elektrycznym, którego doznał reprezentacyjny bramkarz Polski w przeddzień meczu w czasie pracy w fabryce Cegielskiego.

Wypadek ten pozwał Fontowicza absolutnie wszelkiej zdolności reakcji i refleksu, tak niezbędnego zwłaszcza w grze bramkarza.

Jest to dla władz piłkarskich wskazaniem na przyszłość, aby bezpośrednio po wypadkach powodujących poważne braki nerwowe, gracze wystawionych do drużyny o ile możności nie używać.

Na szczęście napad polski, a raczej Balcer, tym razem postarali się, aby zawsze mieć w zapasie 2-3 bramki przewagi, pozwalające drużynie na spokojną walkę, bez obawy o wynik.

Ciszewski, jakkolwiek nie rzucił się w oczy, jako łącznik wykorzystujący wspaniały i żywiołowy arcytalent Balcera, spełnił swoje zadanie niemal w stu procentach. Lewoskrzydłowy Wielecki fakt ten podkreślał po meczu wielokrotnie, konstatając, że Ciszewski bodaj po raz pierwszy w życiu dał mu możność pełnego zademonstrowania swych możliwości.

Z całego świata
Dasch pokonał w Stuttgarcie bez trudu b. mistrza świata Helge Hardera i Szwajcara Waltera.

Binda wygrał wysiłek naokoło Lombardi, ostatnią wielką szosową imprezę w Włoch. Jego godny przeciwnik Guerra wycofał się z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, a Binda przybył do Medjanu o 20 min. przed następnym.

Znakomite wyniki osiągnęli pływacy niemieccy. Haas przeplątał 100 metrów w 59,8; Graf 200 metrów w 2:47,2; Sasserath 100 metrów w 1:22,3. Czasu te są za dobre, by były prawdziwe. Prawdopodobnie basen był źle wymierzony.

Zły omen, rzecz tak groźna u braci sportowej, nie zawsze, na szczęście, się sprawdza. Oto w drugiej połowie meczu, flaga polska, łopocząca na maszcie przy wejściu na boisko, zaczęła opuszczać się powoli w dół.

Trybuna zjawiskiem tem bardzo się zaniepokoili, ale na szczęście jeden z organizatorów „uratował wynik”, podciągając flagę do góry.

Gracze znają swą wartość. Przekonał się o tem na bankiecie, gdzie Nawrot i Ciszewski oświadczyli wprost, że nie grali im się tak, jak chcieli i potrzeba im, że zwłaszcza strażnicy zupełnie im nie wychodzą. Natomiast rozpromienione twarze całej pomocy Balcera, Martyny i Knioly, świadczyły aż nadto wyraźnie o tem, kto był bohaterem zwycięstwa nad Jugosławią.

Jugosłowianie przed meczem dumnie zarumianiali aż do niesnaku, po klasie odrazu zmienił ton. Na usprawiedliwienie znalazł się odrazu długi sezon, powódź gier międzynarodowych i zmęczenie droga.

Według profesji gracze Jugosłowiańscy przedstawiali się następująco: bramkarz Spasic — buchalter, obrońcy Iwkowic — lekarz, Tosic — student techniki; pomocnicy: Arsenjevic — inżynier budowy maszyn, Deskowic — student filozofii, Marusic — urzędnik przyw; napastnicy: Tirnanic — stud. Ak. Handl, Hitrec — stud. techniki, Bek — stud. techniki, Sekulic — stud. praw; Zecovic — stud. leśnictwa, Bonacic — urzędnik przyw.

Jugosłowianie zostali w Poznaniu jeszcze przez poniedziałek, poświęcając wolny czas zwiedzaniu zabytków miasta. Stow. Polsko—Jugosłowiańskie urządziło na cześć miłych gości podwieczorek z tańcami w lokalach „Adrij”, na którym doskonale się bawiono do późnej godziny wieczornej.

W nocy odjechali Jugosłowianie drogą na Katowice.

Przedstawiciel prasy Jugosłowiańskiej, red. D. Weiss, koresp. „Więci Sportageblattu”: Polska drużyna okazała się pierwszorzędnym przeciwnikiem. Niemniej wynik meczu krzywdzi nas, ponieważ mokre boisko uniemożliwiło rozwinięcie gry, ponadto nie

zawziętość przetrwała czasem wyświeżenie granic, potrzebując czasem coś zorganizować wysiłowicie, ale cieszę się, że przez jakieś niezrozumiałe niedbalstwo kompromitują się zupełnie brakami organizacji.

Przed samym biegiem byłem znów w prawdziwym kłopotcie. Oddyham się meczem rugby; proszę o krótki masaż, bezskutecznie; masażysta nie może opuścić boiska, bo przecież może jakiegoś rugbystę kurczak zapaść! Szamota już zdejmował marynarkę, szczęśliwie jednak dzięki interwencji Baqueta, masażysta zjawił się w szatni.

W niedzielę rano Kusociński był w kościele na mszy. Przed samym obiadem odbył krótki spacer.

Godzina zawodów nadchodzi, a nikt z Francuzów nie kłopotuje się, czy przyjeżdżają na stadion. Cóż robić, bieżymy takowskie i w drogę. Jedynie Szamota wzięliśmy nam towarzyszy.

Z wejściem na stadion znów kontrolerzy kłopoty. Kusocińskiego nie chcą puścić, bo niema biletu... Moja legitymacja prasowa nie ma pomaga, muszę dopiero szukać wśród tłumów któregoś z organizatorów.

Fakt jest faktem — dostali za swa pyszałkowatość zasłużoną naukę. Jednym z komicznych momentów gry

Opinie naszych gości

dysponowany brankarz naszej reprezentacji zawiązał w dużej mierze wysoką przegraną. W drużynie polskiej podkreślić należy piękną grę ponadto ze znakomitym Balcerem oraz obrońcą równie pierwszorzędnym Martyną. Dowody gościnności i sympatii, jakich doznaliśmy w Poznaniu, będą dla nas najmilszym wspomnieniem. Dużą radość sprawił nam „Dziennik Poznański” swym powitalnym artykułem, na stronie tytułowej, który jako dowód wielkiej sympatii dla naszego narodu przesłaliśmy natychmiast do Zagrzebia.

Dr. Iwkowic, kapitan drużyny jugosłowiańskiej: Zwycięstwo Polaków za służone. Niestety, ustępowaliśmy wam zarówno technicznie, jak i taktycznie. Do przegranej przyczyniło się w dużej mierze boisko. Do placów trawiastych nie jesteśmy przyzwyczajeni. Spasie miał ogromną tremę, jeszcze nigdy nie widziałem go tak słabo grającego. Na szczęście celny strzałów — pięć prześlano, za najlepszych uważam: Balcera i Martynę.

Mimo porażki radujemy się, że daniem nam było zmierzyć swe siły w szlachetnym spotkaniu z reprezentacją drogiego nam, bratniego narodu polskiego, z którym łączą nas wiekami utrwalona serdeczna przyjaźń.

Przedstawiciel prasy Jugosłowiańskiej, red. D. Weiss, koresp. „Więci Sportageblattu”: Polska drużyna okazała się pierwszorzędnym przeciwnikiem. Niemniej wynik meczu krzywdzi nas, ponieważ mokre boisko uniemożliwiło rozwinięcie gry, ponadto nie

zawziętość przetrwała czasem wyświeżenie granic, potrzebując czasem coś zorganizować wysiłowicie, ale cieszę się, że przez jakieś niezrozumiałe niedbalstwo kompromitują się zupełnie brakami organizacji.

Przed samym biegiem byłem znów w prawdziwym kłopotcie. Oddyham się meczem rugby; proszę o krótki masaż, bezskutecznie; masażysta nie może opuścić boiska, bo przecież może jakiegoś rugbystę kurczak zapaść! Szamota już zdejmował marynarkę, szczęśliwie jednak dzięki interwencji Baqueta, masażysta zjawił się w szatni.

W niedzielę rano Kusociński był w kościele na mszy. Przed samym obiadem odbył krótki spacer.

Godzina zawodów nadchodzi, a nikt z Francuzów nie kłopotuje się, czy przyjeżdżają na stadion. Cóż robić, bieżymy takowskie i w drogę. Jedynie Szamota wzięliśmy nam towarzyszy.

Z wejściem na stadion znów kontrolerzy kłopoty. Kusocińskiego nie chcą puścić, bo niema biletu... Moja legitymacja prasowa nie ma pomaga, muszę dopiero szukać wśród tłumów któregoś z organizatorów.

Nareszcie dostajemy się na przedplonie trybuny. Kusociński ogląda poraz pierwszy mecz rugby i bardzo mu się ta gra niepodobna. Później z zaciekawieniem przypatruje się, jak biedny Ladoumège naprośnie walczą z przeciwnikami, którym dano zbyt duży handicap. Taki np. Keller dostał 60 m. wyrównania. To nawet dla mistrza świata zbyt dużo. Ladoumège wogóle nie

chciał w takich warunkach biegać. Na tle tego „handicapu” wynik nowy jest żałować za zwyciężeniem.

Nareszcie start. Kusociński otrzymuje dobre miejsce tuż przy bandzie. Armia fotografów. Samochód dźwiękowego kina „Pathe” (aktualności) na stanowisku.

Widzę radość w jego młodzieńczych, prawie dziecińczych oczach. „Jestem zadowolony z czasu, który zrobiłem i, że nie dałem się zbyt zdystansować Polakowi. Wasz mistrz to maszyna, z którą dziś walczyć jeszcze nie jestem w stanie. Dumny jestem z pobicia Niemca Svinga.”

Kusociński: „Ten dzieciak, Rochard, wie biega taktycznie, siedzi za mną prawie na drużynie torze, zamiast na pierwszym. Jak na jego 18 lat, czas osiągnął doskonałość, ale obawiam się, że jest za młody na taki wysiłek, to może się źle skończyć. Za wcześnie doszedł do dobrych rezultatów i nie wierzę, żeby mógł zrobić duże postępy”.

K. Gryźewski.

Wieloletni spotkan rozegrano w r. 1926, bo 7, w r. 1925 i 1926 po 6, obecnie rozgrywa się stale 5 spotkań.

W Krakowie rozegrano najwięcej spotkań, mianowicie 8, w Warszawie 7. Z boisk zagranicznych najczęściej bo po 4 razy, grały nasze drużyny w Budapeszcie, Sztokholmie i Pradze.

Sędzia Celnar z Czechosłowacji prowadził 5 razy nasze spotkania między państwowe. Na drugim miejscu idą Birlem (Niemcy), Braun (Austria) 3 razy.

Najwięcej meczy w reprezentacji grał ciągle jeszcze Wacław Kuchar, a mianowicie 26. Dalej idą Szperling 21, Kaluza 20, Staliński 15, Spojda 14, Reyman i Bulanow 13, Gintel, Bacz, Karski i Kotlarczyk 12, Hanke, Balcer i Martyna 11, Adamek, Ciszewski, Pazurek 10, Cikowski, Zastawniak 11, Chrusciński, Fontowicz 9, Synowicz, Fryc, Garbień, Domański, Górlitz, Kossok, Kotlarczyk 11, Mysiak, Nawrot 7 i t. d.

Najwięcej meczy w r. 1931 grał Kotlarczyk 11 i Bulanow — wszystkie pięć, Martyna, Nawrot, Kotlarczyk i Szczepaniak 4.

Najwięcej bramek wogóle w ciągu 10 lat strzelił Staliński 10, Bacz i Balcer 9, Kaluza 8, Reyman i Kossok 7, Kuchar i Nawrot 6, Pazurek 5.

Przykra niedbałość Francuzów

Kusociński w Paryżu sam jak palec. Brak masażysty, Polak dostaje się na stadion dzięki interwencji korespondenta „Przegl. Sport.”

Dużo już polskich gwiazd sportowych przewinęło się przez Paryż; Petkiewicz, Ran, Bocheński, Orliński, Jerdzewska, ale nikt nie dotychczas sportu tejsza nie zajmowała się tak, jak Kusociński. A prasa francuska jest dość szowinistyczna i nie lubi dużo miejsca poświęcać cudzoziemcom.

Dziwnym narodem są Francuzi, ich kraciwość przekracza czasem wyświeżenie granic, potrzebując czasem coś zorganizować wysiłowicie, ale cieszę się, że przez jakieś niezrozumiałe niedbalstwo kompromitują się zupełnie brakami organizacji.

Przed samym biegiem byłem znów w prawdziwym kłopotcie. Oddyham się meczem rugby; proszę o krótki masaż, bezskutecznie; masażysta nie może opuścić boiska, bo przecież może jakiegoś rugbystę kurczak zapaść! Szamota już zdejmował marynarkę, szczęśliwie jednak dzięki interwencji Baqueta, masażysta zjawił się w szatni.

W niedzielę rano Kusociński był w kościele na mszy. Przed samym obiadem odbył krótki spacer.

Godzina zawodów nadchodzi, a nikt z Francuzów nie kłopotuje się, czy przyjeżdżają na stadion. Cóż robić, bieżymy takowskie i w drogę. Jedynie Szamota wzięliśmy nam towarzyszy.

Z wejściem na stadion znów kontrolerzy kłopoty. Kusocińskiego nie chcą puścić, bo niema biletu... Moja legitymacja prasowa nie ma pomaga, muszę dopiero szukać wśród tłumów któregoś z organizatorów.

Nareszcie dostajemy się na przedplonie trybuny. Kusociński ogląda poraz pierwszy mecz rugby i bardzo mu się ta gra niepodobna. Później z zaciekawieniem przypatruje się, jak biedny Ladoumège naprośnie walczą z przeciwnikami, którym dano zbyt duży handicap. Taki np. Keller dostał 60 m. wyrównania. To nawet dla mistrza świata zbyt dużo. Ladoumège wogóle nie

47 meczów - 100 bramek

10 lat walk reprezentacji piłkarskiej

Reprezentacja piłkarska Polski rozegrała ogółem 47 spotkań, z tego wygrała 18, zremisowała 8, przegrała 21, stosunek bramek 100:95.

Zagranicą rozegrano 25 spotkań, wygrało 8, zremisowano 4, przegrało 13.

W kraju rozegrano 22 spotkania, wygrało 10, zremisowano 4, przegrało 8.

W r. 1931 rozegrano pięć spotkań, wygrało dwa, przegrało trzy, stosunek bramek był dodatni 14:12. Obie wygrane były w wysokim stosunku 6:3 z Jugosławią i 5:0 z Lotwą, natomiast przegrana wysoko z Czechosłowacją 0:4, a z Belgią i Rumunią tylko różnicą jednej bramki.

Setna bramka dla Polski padła na meczu z Jugosławią. Strzelił ją Balcer, bohater tego spotkania.

Pierwszą bramkę dla Polski zdobył Kloc na meczu ze Szwecją 2:1 w Sztokholmie (1922) z rzutu karnego.

Najwyższą wygraną reprezentacji Polski przypada w meczu z Finlandią w Poznaniu 7:1 w r. 1926 i 6:0 z Lotwą w Warszawie w r. 1930.

Najwyższą przegraną reprezentacji Polski była w czasie Olimpiady paryskiej z Węgrami 0:5.

Sześć razy wygrało do zera, przy czym najcięższymi było zwycięstwo ze Szwecją 3:0 w Sztokholmie wr. 1930, inne wygrane przypadają na Turcję, Łotwę (dwukrotnie), Estonie i Finlandie.

W sędziw wypadkach nie potrafił atak polski strzelić bramki swym przeciwnikom, i to aż pięciokrotnie zdarzyło się z Węgrami a dwukrotnie z Czechami.

2:1 i 3:1 powtarzały się najczęściej w naszych wygranych, przegrywaliśmy natomiast najczęściej 1:2, bo aż pięć razy.

Z Węgrami graliśmy najczęściej zawodów, bo 8, wygraliśmy 1, przegraliśmy 7, stosunek bramek 7:23; z Czechami i Szwedami grano 7 razy, z Czechami remis 1, przegrano 6, stosunek bramek 7:16, ze Szwedami wygrało 3.

była chwila, gdy na boisku osłabłem wskutek padającego w ciągu całej soboty deszczu, rozłożył się jak długi, sędzia Jeszczyk, Komiczna strona tego incydentu był nie sam upadek p. Krista, lecz fakt, że nastąpiło to po odgwizdaniu rzekomego faulu Nawrota, który, pragnąc odebrać piłkę jednemu z Jugosłowian, poślizgnął się i padając, podciął przeciwnikowi niechcący nogę. P. Krist chciał odkopnąć piłkę, która znalazła się obok niego na miejsce zwycięstwa i w ten sposób wyprobował na własnej skórze, jak rzeczywistość trudno było się utrzymać na boisku.

Mimo bardzo skrupulatnego sędziowania, uwadze p. Krista wymknął się fakt, kiedy prawa łącznik gości Hitrec, walcząc o piłkę tuż przed trybunami z Martyną, chwycił go rekami za koszulkę tak mocno, że tylko po najwyższym wysiłku nasz kolos wyrwał się z czułych objęć Jugosłowianina.

Fakt ten jest typowym przykładem nieoficjalnej ale przemyślanej walki: tym razem zauważyła go publiczność.

Po meczu drużyna jugosłowiańska były niezwykle speszona. Do hotelu wracała wprost z grobowym milczeniem. Nikt nie chciał z nikim mówić. Dopiero później analizowali powody swojej porażki. Zapewniają niebezpiecznie, że gdyby zawody rozegrano ich piłka — wynik meczu byłby inny.

Przed meczem Jugosławię — Polska odbył się bieg na 5000 m o mistrzostwo Poznania, w którym zwyciężył na finiszu Jakubowski (Sokół) w czasie 16:24,5 przed Miałkaszem (Warsz.) i Pitkowskim (SMP) i Klugiem (SMP). Neukopczyński biegu Janowski (Noga), Startowało 12. Miałka prowadził cały czas, przegrał na ostatnich 50 metrach.

W niedzielę rano Kusociński był w kościele na mszy. Przed samym obiadem odbył krótki spacer.

Godzina zawodów nadchodzi, a nikt z Francuzów nie kłopotuje się, czy przyjeżdżają na stadion. Cóż robić, bieżymy takowskie i w drogę. Jedynie Szamota wzięliśmy nam towarzyszy.

Z wejściem na stadion znów kontrolerzy kłopoty. Kusocińskiego nie chcą puścić, bo niema biletu... Moja legitymacja prasowa nie ma pomaga, muszę dopiero szukać wśród tłumów któregoś z organizatorów.

Nareszcie dostajemy się na przedplonie trybuny. Kusociński ogląda poraz pierwszy mecz rugby i bardzo mu się ta gra niepodobna. Później z zaciekawieniem przypatruje się, jak biedny Ladoumège naprośnie walczą z przeciwnikami, którym dano zbyt duży handicap. Taki np. Keller dostał 60 m. wyrównania. To nawet dla mistrza świata zbyt dużo. Ladoumège wogóle nie

chciał w takich warunkach biegać. Na tle tego „handicapu” wynik nowy jest żałować za zwyciężeniem.

Nareszcie start. Kusociński otrzymuje dobre miejsce tuż przy bandzie. Armia fotografów. Samochód dźwiękowego kina „Pathe” (aktualności) na stanowisku.

Widzę radość w jego młodzieńczych, prawie dziecińczych oczach. „Jestem zadowolony z czasu, który zrobiłem i, że nie dałem się zbyt zdystansować Polakowi. Wasz mistrz to maszyna, z którą dziś walczyć jeszcze nie jestem w stanie. Dumny jestem z pobicia Niemca Svinga.”

Kusociński: „Ten dzieciak, Rochard, wie biega taktycznie, siedzi za mną prawie na drużynie torze, zamiast na pierwszym. Jak na jego 18 lat, czas osiągnął doskonałość, ale obawiam się, że jest za młody na taki wysiłek, to może się źle skończyć. Za wcześnie doszedł do dobrych rezultatów i nie wierzę, żeby mógł zrobić duże postępy”.

przeoczył sędzią. Najczęściej jednak jest odwrotnie, a widownia, nie widząc przestępstwa, ma pretensje do arbitra za odzwyczajanie urojonych fouli.

Twierdzenie nasze umacnia fakt oglądania niezliczonej ilości fouli Nawrota. Poprostu co drugie zekuczenie się tego gracza z przeciwnikiem, kończy się wolnym dla Jugosłowian.

Kto Nawrotowi sędziował, ten z pewnością aprobował zgóry wszystkie przewidy sędziego.

Bankiet stanowią osobną kartę „zawodów”. Takiej powodzi mów nie słyszeliśmy jeszcze na żadnej tego rodzaju uroczystości. Rzecz jasna, najwięcej mówiło się o miłości wszechsłowiańskiej, o braterstwie polsko-jugosłowiańskiej, o symbolicznym znalezieniu się na boisku graczy Polaków i Jugosłowian oraz sędziego Czechosłowaka.

Najmiejscia a raczej wcale — znalazło się dla graczy, którzy też słuszenie byli tem dotknięci.

W powodzi przemówień mówcy poszli tak daleko, że jeden z nich wygłosił dłuższą orację z ramienia związku chórów polsko-jugosłowiańskich (sic!), a drugi wzniósł ni stąd ni zowąd toast na cześć... kobiet jugosłowiańskich.

Piłkarze dali sobie jednak radę same. Po zakończeniu taśmca przemówień oficjalnych, z początku wybijali w powietrze majoira Lotnia, potem Martyna, Kotlarczyka i-go i Balcera.

Chrześcim nowym „repów” był ostatnia uroczystością bankietu. Głowy Knioly, Frymarkiewicza i Riesnera znajdowały się kolejno między kolanami koleżanek, a pozostał walił co siła w miejsce, gdzie kończy się waga cześć ciała zwanej plecami. Listę ojców chrzestnych otwierali mjr. Loti i ptk. Głabisz.

Martyna, mimo, że uskarżał się na ból głowy, wskutek poniesionej na boisku kontuzji, walił chrześcimy pogan bodaj ze najmocniej.

Trzy bramki, strzelone przez skrzydłowego i to na meczu międzynarodowym w tym są rekordem notowanym nie często. Szukaj tej dokonał tym razem przemyśli Balcer, jeden z najbardziej sympatycznych sportowców polskiego. Zyczymy mu takiej porcji na każdym następnym meczu, w których, nie wątpliwy, będzie występował teraz stałe.

Genaro znokautowany

Paryż przeżył wielki dzień. Faworyt Francuzów Young Perez z Tumbisa zdobył mistrzostwo świata w muszce, na oczach 18.000 widzów, bijąc Amerykanina Genaro znokautem w drugiej rundzie. Genaro, weteran ringu (od czterech lat był on mistrzem) nadbrał różne braki szalonej rutyny, która nie wystarczająco jednak wobec żywiołowości Perez'a. Już w pierwszej rundzie miał Francuz przewagę punktową, a w drugiej prosty i sierp powalił Amerykanina. Genaro podniósł się, ale o ulamek sekundy za późno.

Genaro już przed dwoma laty stracił analogiczny tytuł na rzecz Francuza Pladnera, który go znokautował w pierwszej rundzie; odbył się wówczas rewanż, zakończony zwycięstwem Amerykanina i... wypelniona po brzegi widownia. Kto wie, czy tajemnica tego nowego nokautu nie kryje się za drzwiami gabinetu Jeff Dicksona. Rewanż Perez — Genaro to przeciętny zwój. Palais des Sports wyprzedza.

Tron mistrza świata wagi półśredniej doznał się nowego władcy. Jack Thompson, mistrz dotychczasowy przegrał na punkty 15-rundową walkę z Amerykaninem Briulardem.

Bokserzy węgierscy musieli się zadowolić wynikiem remisowym i z reprezentacją włoskiego okręgu Emilia, co dla ich ambicji jest ciemnym bodaj dotkliwym. Kubiny, Szabo i Fogas oddzielnie zwyciężyli. Csisar, Kerl i Kőrösi przegrali walki, Enekes i Szigetfi walczyli na remis.

Mistrz olimpijski van Klaveren, obecnie zawodowy mistrz Etrony w lekkiej, pokonał na punkty doskonałego Anglika Corbetta.

Niemcy postanowili wystąpić do Los Angeles 30 lekkoatletów obolga pici. Również Holandia postanowiła jednak wystąpić 15-20 zawodników.

Argentynczyk Zabala startował w Preszburgu z Koscaim i pobił go na 7000 metr w czasie 22:36 o 33 sek. Za bala biegł jeszcze 3 km, i na 10 km. miał czas 32:26.

KUSOCINSKI W PARYŻU — odpoczywa po lekkim treningu, po przedzającym zwycięski bieg w Colombes



Lacoste wraca na kort

Lacoste ostatecznie postanowił powrócić do czynnego życia sportowego; świetny tenisista francuski ma zamiar wziąć udział w turnieju na Boże Narodzenie.

Ślub Austina w dniu 14 listopada, zgromadzi w orszaku weselnym takie znakomitości jak Tilden, Cochlet, Lacoste, Borotra i Brugnon. Pierwszy tenisista Anglii jedzie w podróż poślubną do Szwecji na mecz międzynarodowy. Takie podróże wchodzi w modę. Niedawno Menzel spędził miodowy miesiąc na meczu z Grecją o pułkar Davisa.

Merlin, obiecujący tenisista francuski zagrał kiedyś dla treningu dwa sety z Tildenem. Nie było przymet, który podał wynik owej gry do gazet, i oto związek francuski, który tolerował mecz Cicheta, Borotry czy Brugnona z Plaa i czerpał z nich nawet pokazne zyski, utracił w postępku Merlina obrazę ambistorwa i chce zdyskwalifikować młodego Francuza. Cała prasa paryska aż kipi z tego powodu z oburzenia.

10 nallopszych graczy austriackich uznał związek: 1) Matejka 2) Artees, 3) Bolzano, 4) Kinzel, 5) Eiferman, 6) Brosch, 7) Winterstein, 8) Haberl, 9) Hirsch i 10) Baworowski. Większość z tej elity grała już i przegrwała w Polsce. Panie: 1) Redlich, 2) Eisenmenger, 3) Herbst, 4) Ellissen i 5) Wolf.

Lista nallopszych tenisistów niemieckich stawia na pierwszym miejscu Cramma (w r. ub. był on jeszcze dwunastym) i Prenna. Dalsze miejsca zajmują: 3-5 Jaenecke, Kuhlman, Nourney, 6 Dessart, 7 Haensch, 8-9 Buss Haenkel 10 — 11 Schwenker, Zander 12-15 Bräuer, Frenz, Menzel, Wetzel. Piętnast jest 24-ty. Panem przewodzą Aussem, 2) Krahwinkel, 3-6) Friedleben, Hammer, Rost, 6) Peitz, 7) von Reiznick, 8-11) Horn, Kallmeyer, Neppach, Schomburgk

Walcia o prowadzenie w lidze angielskiej stała się coraz bardziej zacietnacza. Lider dotychczasowy Westbromwich Albion przegrał z Bolton Wanderers 0:1 i spadł na czwarte miejsce, a na czolowe wysunął się Everton, beniaminek ligi pierwszej, dzięki zwycięstwu nad Aston Villą 3:2. Huddersfield Town pokonał Sunderland 4:1. Obrona tytułu Arsenalu przegrała City 2:1, a Sheffield Wednesday — Derby County 3:1. Stan czoła tabeli jak następuje: 1) Everton 12 pkt., 2) Huddersfield 12 pkt., 3) Arsenal 12 pkt., 4) Westbromwich Albion 13 pkt., 5) Sheffield Wednesday 12 pkt., 6) Derby 11 pkt., 7) Leeds United, 8) Glasgow Rangers.

Wiedeń prowadzi w tabeli mistrzostw austriackich, dzięki zwycięstwu nad Nicholsonem w stosunku 4:1 i przegrana meczu z WAC — Austria przystąpiła 3:3. WAC ma bowiem cagle o jeden punkt stracony mniej. Admirarozgromiła Hakoah 5:0. Rapid nie zdołał przypięczonego swego zwycięstwa nad Sportklubem, gdyż przy stanie 2:1 mecz został przerwany. BAC pokonał Slovan 1:0 i jest na czwartym miejscu.

W ojczyźnie piłki nożnej

Luksemburg zremisował z Holandią w meczu międzynarodowym, osiągnął zaszczytny wynik 0:0.

W mistrzostwie Węgier Ferencvaros pokonał Vasas 5:1 i wysunął się na czole tabeli, gdyż Hungaria oddała jeden punkt III Obwodowi (wynik 0:0), a Ujpesti — Baskaöwi (1:1). Sonogy pokonał Neureti 3:2, Athia — Sabaria w stos. 1:1.

Walki o pułkar Francji przyniosły wyniki: Club Francois — Roubaix 3:2, Red Star olimpique — Olympique Lille 5:4, Racing Club — OCC Nice 5:2, Stade Francois — FC Rouen 2:1

Walcia o prowadzenie w lidze angielskiej stała się coraz bardziej zacietnacza. Lider dotychczasowy Westbromwich Albion przegrał z Bolton Wanderers 0:1 i spadł na czwarte miejsce, a na czolowe wysunął się Everton, beniaminek ligi pierwszej, dzięki zwycięstwu nad Aston Villą 3:2. Huddersfield Town pokonał Sunderland 4:1. Obrona tytułu Arsenalu przegrała City 2:1, a Sheffield Wednesday — Derby County 3:1. Stan czoła tabeli jak następuje: 1) Everton 12 pkt., 2) Huddersfield 12 pkt., 3) Arsenal 12

Wśród najlepszych rakiet polskich

Lista naszych czołowych graczy w r. 1931-ym



Galeria najlepszych rakiet polskich: 1) M. Stolarow, 2) Dubieńska, 3) Wittman, 4) Rudowska, 5) Jedrzejowska i Volkmerówna, 6) Popławski, 7) Hebda i Tłoczyński, 8) Lilipówna, 9) Kolcz i Altschüller, 10) J. Stolarow, 11) Horain, 12) Andrzejewski, 13) Pozowska, 14) Posseltówna i Weleszczukowa.

Po raz dziesiąty zamykamy sezon tenisowy w niepodległej Polsce. Po raz dziesiąty zamykamy go z nadzieją, wyraźniejszą może niż dawniej. Tym razem ciekawy naszego postępu są widoczne nie tylko dla obserwatora w kraju. Nasza wiedza, nasze talenty tenisowe emanowały na Europę. W zwycięskim pochodzie walk o puchar Davisa zatrzymała nas Dania wyższą tak niewielką, że trudno ją dokładnie określić. Występowaliśmy przytem w składzie osłabionym bez chorego M. Stolarowa i tylko bodaj wskutek tego nie znaleźliśmy się w półfinale jako przeciwnicy Czechosłowacji.

Widomym wyrazem wzrastającego szacunku Europy dla polskiego białego sportu były zaproszenia na mistrzostwa międzynarodowe Francji i Anglii. W tej nierównanej konkurencji nie sądzono nam jeszcze było zdobyć wielkich sukcesów. Tłoczyński jednak, a zwłaszcza Jedrzejowska byli grzmi dla znanych rakiet i zwrócili na siebie powszechną uwagę.

Ekspansja nasza zagranicę była zresztą niewielka — sezon biejący stał wyraźnie pod znakiem kryzysu ekonomicznego. To też Maks Stolarow wogóle zagranicę nie wyjeżdżał. Tłoczyński grał niewiele. Stosunkowo najczęstsze wypadki robił jeszcze Wittman, który na też do zanotowania pełnowartościowego sukcesu w postaci zwycięstwa nad Hechtem, jednak i tak blade wyniki jak przegrane z Eifermanem, Gavitsem, Vodičką, z którymi w r. ub. wygrał, i Hechtem (2 razy). Jedrzejowska, jak to już mówiliśmy była zawsze grzmi dla najlepszych, nawet dla tych z pierwszej dziesiątki (Krahwinkel: wyniki z Ryan, Godfree, Hammer, Peitz, Payot, zwycięstwo w Smokowcu, walki w Budapeszcie nie pogorszyły opinii zagranicznej — największego może talentu Europy. Wyprawa Stolarowa, Popławskiego i Volkmerówny na Węgry wypadła dość blado: z graczy wysokiej klasy nie pokonali oni nikogo, reprezentowali jednak naogół dobrze barwę polską. Jedyną skazą na naszym honorze jest wynik meczu Polska — Węgry, który najniepotrzebniej w świecie zlekceważyliśmy, przegrywając w wysokim stosunku.

Z graczami zagranicznymi stykaliśmy się nadal jeszcze i w Polsce: na mistrzostwach międzynarodowych Polski, mistrzostwach Warszawy i pa-

miętnym meczu z Cochetem. Młodszy tenisieści francuscy wywieźli coppersy tytuł z Polski, już jednak w tydzień potem okazało się, że stało się to jedynie wskutek pewnej depresji formy. Zrehabilitował nas przedewszystkiem Hebda (który notabene pozatem ma słabe wyniki zagranicę), bijąc Bertheta, zrehabilitował Maks Stolarow w pamiętnym meczu z Cochetem, a wraz z Tłoczyńskim, bijąc na głowę Landry.

Mimo pomyślnych wyników naszych panów, zajmują oni w hierarchii międzynarodowej ciągle jeszcze stanowisko niższe od Jedrzejowskiej. Sytuację jej w tenisie europejskim określić jest jednak trudno. Optycznie biorąc nie zrobiła ona nawet postępów, gdyż nie ma lepszych wyników niż w r. ub. A jednak ci, którzy bacznie obserwują, wiedzą, że jest ona na najlepszej drodze do ustalenia swej klasy. Jej błyskotliwa, pełna talentu i temperamentu gra nabiera coraz bardziej szlif i rutyny i opanowania. Nie tracąc ona przytem swych walorów na korzyść ostrożności. Idzie przebojem, nie robi żadnych koncesji na rzecz wyników, nie wyrzeka się żadnego atutu swojej męskiej zupełnie gry, choć oczywiście kosztuje ją to niejedną porażkę.

I kto wie czy nie ta właśnie droga choć mozolna prowadzi do najwyższych zaszczytów tenisa.

W wewnętrznym życiu naszym nastąpiła przedewszystkiem stabilizacja wewnętrzna i skrzepienie naszych sił. Do elity tenisistów nie wkradło się żadne nowe nazwisko. Gra jej jednak nabrała stylu i wyrazu również w rezultacie rozrywki, gracz: mławy i swętnie się zapowiadających. Byli oni już w roku b. grzmi dla środkowej grupy naszej ekstraklasy i kto wie, czy w r. przyszłym nie zrobią wylomu w jej szeregi. Holländer, Tarłowski, Kolcz, Kłoszek, Piłch, Tarasiewicz, Marszewski, Ciekak, Kaczor, Herbst to nasze kadry. Zresztą w czołowej klasie też przeważa młodzież. Poza Marszewskim i J. Stolarowem, żaden z graczy nie przekroczył lat 25, a większość oscyluje w granicach 21 lat — a więc wszyscy są też graczami przyszłości.

Grzej jest wśród pań. Poza Rudowską rewelacją nie było. Postępy zanotować możemy u Lilipówny, natomiast Junżanka cofała się wyraźnie w rozwoju.

Kryzys gospodarczy nie pozostał bez wpływu na sezon. Odwołano turnieje o mistrzostwo Krakowa i Małopolski, w Jaśle, Kryniczy i Bielsku. Wpłynęło to dotkliwie na zamiatanie sytuacji przy klasyfikowaniu graczy, gdyż wyników jest jeszcze mniej niż w r. ub., a klasa jeszcze bardziej wyrównana.

Ucierpiali na tem dotkliwie i mistrzostwa drużynowe, w których roilo się od walkowerów nawet w finałach. To też rozgrywki o puchar Słazengera w formie tegorocznej były pozycją bezprzebieżnie deficytową w naszym do roku.

Rok 1932 powinniśmy zacząć przedewszystkiem od Rivier. Musi tam wyjechać Jedrzejowska, Tłoczyński i Maks Stolarow, jeżeli mamy stawać z jakimkolwiek szansami do Davisa Cupu. A przecież sytuacja się zmieniła tak radykalnie, że gdy jeszcze w r. ub. zastanawialiśmy się z kim wogóle możemy wygrać dziś na palcach liczymy państwa, z którymi walka byłaby bezmadzią.

Ze sprawą naszego prestiżu międzynarodowego związane jest ściśle zaangażowanie trenera. Po nieudanej próbie ze Stubben, wiemy, że niewolno opierać się na nicych rekomendacjach, ale na wynikach.

To też byłoby karygodne, gdyby związek nie skorzystał z oferty Najucha. Parowygodniowy trening ze znakomitym zawodowcem, może być równie kapitalnym okresem postępu, jak pobyt na Rivierze.

Pozostaje jeszcze troska o młodzież, grupę tak liczną i tak dobrze się zapowiadającą. Niestety, nie możemy różowo patrzeć w przyszłość. Kryzys finansowy się zaostża i nie ma znaków na horyzoncie zwastających poprawę, trzeba więc przewidywać nawet redukcję turniejów i trenerów. A jednak jeżeli zależy nam na rozwoju i przyszłości naszego tenisa, sprawy tej zaniedbać nie wolno. Trzeba dać wszystkim naszym talentom możliwość gry i to z najlepszymi.

Jak wyglądała „cenzura” naszych graczy po sezonie 1931?

Lista, która proponujemy, brzmi następująco: 1) Tłoczyński, 2) M. Stolarow, 3) Hebda, 4) Wittman, 5) J. Stolarow, 6) 8) Horain, Kolcz, Liebling, 9) 10) Andrzejewski i Popławski, 12) 13) Altschüller, Goldstein, Pohoryles.

Jeżeli chodzi o pierwsze pięć miejsc, sytuacja jest jasna i nie budzi wątpliwości. Gracze owi nie przegrali z klasyfikowanymi niżej od siebie, nie wygrali z uznanymi za lepszych. Wyjątek stanowi tu Marszewski, który przegrał z młodym Herbstem. Zasłużony ten tenisista stronił jednak w r. b. od turniejów i trudno określić jego hierarchie. Marszewski przegrał 2 razy z M. Stolarowem, pobit Andrzejewskiego, i zdaniem naszym, jest zapewne lepszy od grupy środkowej, porównując od 6 miejsca (w meczu towarzyskim wygrał cztery sety z Horainem). Brak jednak wyników oficjalnych, to też lepiej jest raczej nie klasyfikować go wcale, niż krzywdzić.

Jeszcze gorzej jest z Warmińskim, który wogóle nie startował w mistrzostwach Polski; przegrał on z Hebdą, wygrał tylko z Nawratillem; w grach treningowych przed Davis Cup bil gładko Wittmana. Gdyby wojno nie przerwało mu sezonu, byłby prawie naperwo na czwartym miejscu. Brak jednak cyfr na poparcie naszego przekonania.

Miejsce Tłoczyńskiego nie podlega w r. b. dyskusji. Zaprawa na Rivierze zebrala obfite plony, to też Tłoczyński nie przegrał z żadnym z graczy polskich, a relatywnie poza jednym wypadkiem z Cochetem nie ma gorszych wyników od M. Stolarowa.

Równie zasłużone jest drugie miejsce M. Stolarowa, który przegrał dwa razy z Tłoczyńskim, a raz z Hebdą, mając jednak nad nią p w zewage zwycięstwa w mistrzostwie Polski. Stolarow pobit nadto Wittmana, Horaina, Kolcza, Leiblinga, Popławskiego i Goldsteina.

Józef Hebda jest trzeci — również za służenie. Zwyciężył on Wittmana, J. Stolarowa (2 razy), Horaina, Kolcza, Lieblinga (2 razy), Goldsteina. Z M. Stolarowem ma cenne remis. Po świetnym początku na grach treningowych (zwycięstwo z Tłoczyńskim) nastąpiła pewna „histeria” formy, opanowana pod koniec sezonu, czego wynikiem były zwycięstwa z Berthetem i M. Stolarowem.

Wittman przegrał z Tłoczyńskim, M. Stolarowem, Hebdą, ma na rozkładzie jednak J. Stolarowa, Horaina, Kolcza, Lieblinga, i Altschulera. J. Stolarow wreszcie przegrał z Hebdą i Wittmanem pokonał Horaina i Kolcza.

Jak dotąd wszystko jest jasne, gmatwanina zaczyna się dopiero na dalszych miejscach, a właściwie najsluszniej byłoby postawić na równi aż pięciu graczy. Można jednak przeprowadzić podział owej piątki na dwie grupy: Horain, Kolcz, i Liebling oraz Andrzejewski, Popławski. Być może Horain mógłby rościć sobie pretensje do pewnej wyższości, przeczą jednak temu przegrane z Kolczem na mistrzostwach i porażka z Altschülerem, z Lieblingiem prowadzi Horain w stosunku 2:1, Liebling jednak z kolel wygrał z Kolczem. A więc typowy obwód zam-

niety. Wyniki celniejszych spotkań tej trójki przedstawiają się następująco: Horain: przegrane z M. Stolarowem, Hebda, Wittmanem, J. Stolarowem, Lieblingiem, Altschülerem; wygrane z Lieblingiem (2 razy), Foersterem, Andrzejewskim i Pohorylesem. Kolcz: przegrane z M. Stolarowem, Hebdą, Wittmanem, J. Stolarowem, Lieblingiem; wygrane z Horainem Altschülerem i Pohorylesem. Liebling: przegrane z Hebdą i Wittmanem i Horainem, wygrane z Kolczem, Horainem i Altschülerem. Pożatem Kolcz i Horain mieli znacznie lepsze wyniki cyfrowe niż Liebling z graczami lepszymi od siebie, a Horain z tej trójki jest najlepszym dublistą.

Dalsze miejsca zajmują Popławski i Andrzejewski, nie właściwie nie ustępując grupie poprzedniej. Andrzejewski przeszedł pewien kryzys formy w okresie najważniejszych mistrzostw i to przyczyniło się do jego niskiej lokaty. Przegrał on z Horainem, wygrał z Popławskim, Popławski przegrał z Tłoczyńskim, M. Stolarowem, Försterem i Andrzejewskim dwukrotnie pokonał Goldsteina. Koniec sezonu miał znacznie lepszy od początku, spotykał jednak za silnych przeciwników, bymóć udowodnić swe prawa do wyższego miejsca.

Ostatnią grupę tworzą Altschüller, Goldstein i Pohoryles. Altschüller ma cenne zwycięstwo z Horainem i remis z Pohorylesem, przegrane z Lieblingiem, Wittmanem i Kolczem. Goldstein dwa razy przegrał z Popławskim, Pohoryles przegrał z Horainem i Kolczem i ma remis z Altschülerem.

Niesklasyfikowani zostali z powodu braku dostatecznej ilości wyników Czertewski, Warmiński, Foerster, Marszewski, Loth, Tarnowski i Kuchar.

Wśród pań sytuacja jest naogół jasniejsza. Jedrzejowska przetrasta wszystkie przeciwniczki o głowę, Volkmerówna swą najgroźniejszą rywalką Dubieńską pobila dwa razy tak, że przegrana z Lilipówną nie może jej zaszkodzić. Dubieńska wygrała z Rudow-

ską, Pozowską, Weleszczukową, Boniaką i Raciborską. Można mieć zastrzeżenia co do czwartego miejsca Posseltówny, która ma zwycięstwa tylko z Weleszczukową (3 razy), Bonięką i Neumanówną, ale lodzianka grała bardzo dobrze w Poznaniu, Katowicach i Milanówku i klasą gry przewyższa jeszcze Rudowską.

Rudowska piąta na liście przegrała z Jedrzejowską, Volkmerówną i Dubieńską, wygrała z Lilipówną, Neumanówną i Raciborską. Lilipówna przegrała coppersy z Weleszczukową, wygrała jednak dwa razy z Pozowską, która z kolei pobila Weleszczukową. O szóstym jej miejscu decyduje nadto zwycięstwo z Volkmerówną no i Neumanówną.

Zamet zaczyna się dopiero teraz. Pozowska jest właściwie lepsza od Weleszczukowej, którą dotąd bila, przegrała jednak z Lilipówną, pokonana przez lwowiankę; najsprawiedliwiej jest postawić obie ex aequo. Bonięka i Neumanówna nie grały ze sobą, obie pobily Raciborską i wydały się być sobie równe.

Orzechowska przegrała z Bystrzanoską, Junżanka ze Stockerówną, nie należy się więc im miejsce klasyfikowane. Pajonkówna, Bielecka, Stefanówna i Richterówna nie mają wyników.

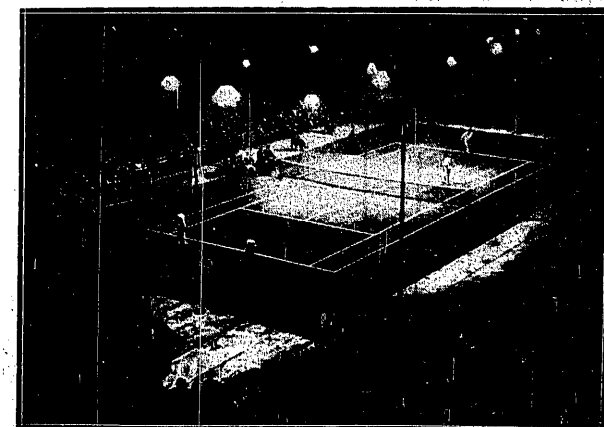
Lista wygląda więc następująco: 1) Jedrzejowska, 2) Volkmerówna, 3) Dubieńska, 4) Posseltówna, 5) Rudowska, 6) Lilipówna, 7-8) Pozowska i Weleszczukowa, 9-10) Bonięka i Neumanówna, 11) Raciborska.

Str.

Prasa czeška w związku z kończącym się sezonem lekkoatletycznym, zajmuje się bilansem, w którym osoba Kusocińskiego traktowana jest jako największa rewelacja b. sezonu. „Lidowce Noviny” m. in. pisa, że biegi długie są domeną Kusocińskiego i Finlandczyków. Polak, zdaniem Czechów, będzie tym, który wymaże rekord Nurniego na 5000 mtr.



AS BIEŻNI — LAUREATEM SZTUKI
Józef Korolkiewicz, nasz znany płotkarz, otrzymał na olimpijskim konkursie sztuki drugą nagrodę za obraz „Bokserzy”, który reproduujemy powyżej



PREMJERA CYRKU TENNISOWEGO W PARYŻU
Mecz Tildena i Huntera z Koželuhem i Burkiem w hali Palais des Sports

MARJAN KRYNICKI

Cztery terminy międzynarodowe w kalendarzu imprez 1932 r. automobilistów i motocyklistów polskich

Przed kilku dniami odbyły się w Paryżu doroczne zjazdy Międzynarodowego Związku Uznanych Klubów Automobilowych, oraz Międzynarodowej Federacji Klubów Motocyklowych, podczas których ustalono, pod czas których ustalono zostały daty najgłówniejszych imprez przyszłorocznych. Polskie kluby samochodowe i motocyklowe zastrzegły sobie w kalendarzu międzynarodowym na rok 1932 cztery terminy, w których mają być rozegrane następujące zawody:

22-29 kwietnia: Raid motocyklowy dokoła Polski.

12 czerwca: Grand Prix miasta Lwowa dla samochodów sportowych i wyścigowych.

19-26 czerwca: Międzynarodowy Wyścig Tatrzański.

21 sierpnia: Grand Prix Polski dla motocykli.

Przed kilkoma dniami odbyły się w Paryżu doroczne zjazdy Międzynarodowego Związku Uznanych Klubów Automobilowych, oraz Międzynarodowej Federacji Klubów Motocyklowych, podczas których ustalono, pod czas których ustalono zostały daty najgłówniejszych imprez przyszłorocznych. Polskie kluby samochodowe i motocyklowe zastrzegły sobie w kalendarzu międzynarodowym na rok 1932 cztery terminy, w których mają być rozegrane następujące zawody:

22-29 kwietnia: Raid motocyklowy dokoła Polski.

12 czerwca: Grand Prix miasta Lwowa dla samochodów sportowych i wyścigowych.

19-26 czerwca: Międzynarodowy Wyścig Tatrzański.

21 sierpnia: Grand Prix Polski dla motocykli.

Spoglądając na powyższy kalendarz nie trudno zauważyć, że stoi on w rażącej sprzeczności z obecnym stanem sportu automobilowego w Polsce. Sezon tegoroczny jasno przecieżył, że nie stać nas na organizację imprez międzynarodowych na wielką skalę, gdyż przedewszystkiem nie mamy na to dostatecznych ilości pieniędzy, a następnie kwalifikacje na szczyt kierowców są ciągle jeszcze bardzo odległe od tych umiejętności, które wykazują zawodnicy zagraniczni. Tymczasem, wbrew nakazom LGKi, polskie kluby samochodowe i motocyklowe ułożyły na rok przyszły kalendarz imprez międzynarodowych, któryby wcale nie był za obszerny w okresie najpomyślniejszej koniunktury i który w dzisiejszych warunkach musi się okazać niemal całkowicie nierealny.

Najlepiej się o tym przekonamy, analizując poszczególne projekty imprez. Węć przedewszystkiem raid motocyklowy dokoła Polski. Konkurs ten był urządzony po raz pierwszy w maju roku bieżącego i, pomimo swego szumnego tytułu, zgromadził na starcie samych tylko zawodników polskich. Niema w tem nic dziwnego, gdyż zarówno w sporcie samochodowym, jak i motocyklowym, raidy są

Dookoła ringu lwowskiego

O ile pozory nie mylą, liczyć się należy w lwowskim sporcie bokserskim z decydującym zwrotem ku lepszym. Wprawdzie tu i ówdzie zjawiają się jeszcze niedomagania, są to jednak po większej części nieszcześliwe „resztki” dawnych czasów, które nie dadzą się odrzuć całkowicie usunąć.

Taką niemilą pozostałością jest sprawa „Startu”. Klub ten, rekrutujący się ze sfer strażackich, założony w swoim czasie z wielkim rozmachem, zorganizował też dobrze rozwijającą się sekcję bokserską. W międzyczasie w łonie klubu doszło do jakiegoś nieporozumienia i rozłamów. W rezultacie pewnego dnia „Start” opuścił z tytułu przynajmniej 1-szy Strażacki — i zmienił się w zwykły LKS „Start”, obok niego zaś pojawiła się teraz strażacka „Leopolda” i... sekcja bokserska znalazła się prawie w całości w szeregach Lechii. Powstało więc zamieszanie prawne na tle zgłoszeń, zwolnień i skreśleń. Rezultatem tego było ponowne przeprowadzenie mistrzostw drużynowych oraz dyskwalifikacja przez PZB p. Fin kiera. Obecnie Start wciąż jeszcze stoi na stanowisku, że popelniono wobec niego nieformalność, według opinii PZB jest jednak wszystkim w porządku i zawodnicy są uprawnieni do występowania w szeregach Lechii względnie Leopoldii.

Występ Warty miał nie tylko pierwszorzędne propagandowe znaczenie, ale utrwalił w bokserach lwowskich wiarę we własne siły. Wypełniona na brzegi sala, około 2.000 widzów dokoła ringu świadczyło wymownie, że urządzanie imprez pięściarskich we Lwo

tych, niewątpliwie bardzo ciekawych i oryginalnych wyścigów, przyniosła poważne deficyty, to też w dzisiejszych katastrofalnych warunkach finansowych niepodobna realnie mówić o dalszym powiększaniu imprez. Tymczasem organizatorzy zdecydowali, że przyszłoroczne wyścigi lwowskie będą nosić nazwę Grand Prix, która pociąga za sobą poważne zwiększenie kosztów, gdyż wyścigi o Gran Prix muszą się odbywać na dłuższym dystansie oraz posiadać pewną, dosyć wysoką sumę nagród pieniężnych. Trudno sobie wyobrazić, gdzie się w dzisiejszych czasach znajdą pieniądze na urządzenie tak kosztownych zawodów i mimo woli nasuwa się natrętna myśl, że brak pieniędzy wogóle nie zezwoli na doprowadzenie w roku

ZAKŁAD PRZYROD LECZNICZY I WYPOCZYNKOWY Oskara Wojnowskiego i Dr. Med. Z. Koellnera W ZAKOPANEM OI WARTY CAŁY ROK

Zielolecznictwo, Elektroterapię, Hydroterapię, Termoterapię, Helioterapię, Prospekty wysyła się na żądanie.

*Przyjęcia tylko za uprzednim zgłoszeniem.

Ostatni kupon IX-go Konkursu Olimpijskiego na odgadnięcie wyników 8-miu meczów ligowych

W numerze dzisiejszym „Przebiegi Sportowego” zamieszczamy ostatni już kupon dla pragnących głosować w IX Konkursie Olimpijskim naszego pisma na odgadnięcie 8-miu meczów ligowych w dn. 1 i 8 listopada r. b.

Ponieważ, kto wie, czy konkurs ten nie zamknie listy tych szlachetnych zawodów naszych czytelników w roku bieżącym — radzimy wykorzystać tę rzadką okazję, która prócz zadowolenia czysto sportowego daje możliwość łatwego zdobycia poważnej premii zł. 500.

Tylko teraz należy się już spieszyć — ważne bowiem będą tylko kupony ostepowane na pocztę najpóźniej w d. 31 października.

O sposobie wypełniania kuponów już mówić chyba nie war-

szersze koła publiczności. Poważny mankament w danym wypadku tworzy brak odpowiedniej areny. Sala wielkiego kina Lew okazała się już teraz za szczerpłą. Dawny cyrk byłby odpowiedni, ale sęk w tem, że w zimie nie można go ogrzać.

HASMONEA MISTRZEM DRUŻYNOWYM.

Hasmonea która od pierwszej chwili pracowała bardzo intensywnie i uczciwie nad rozwojem sportu bokserskiego doczekała się wreszcie pięknego uświetnienia dzieła. Zdobyła ona w roku bieżącym tytuł mistrza drużynowego i tensesam reprezentować będzie okręg lwowski w dalszych rozgrywkach o tytuł mistrza Polski.

Przy wiośle

Punktacja klubów wioślarskich na rok 1930 przedstawia się następująco:

Osady męskie: K.W. Poznań 04 569 p., Warszawa 1, W. 143 p., Bydż. TW. 129 p., WlkW. Poznań 107, Wisła (Grudziądz) 105 p., WKS W. Warszawa 94 p., TV Włocławek 71 p., 3 p. sap. Wł. no 65 p., Wisła (Warszawa) 55 p., WKW Grodno 54 p., AZS Kraków 47 p., Sokół (Kraków) 38 p., TW Kalisz 36 p., Tryton 34 p., Pogon 32 p., AZS (Warszawa) 26, AZS (Wilno) 23 p., T. W. (Wilno) 14 p., TW (Płock) 12 p., KW (Toruń), KKW (Włocławek), YMCA, Polic. KS (Kalisz) 7 p., Policyjny KS (Wilno), KKW (Czestw), Proсна, Tryton, Gimnazi 0 3 pkt.

Osady kobiece: Warsz. KW 171 p., AZS (Wilno) 36 p., WKW (Grodno) 34 p., oPzn. KW 17 p., TW (Włocławek) 14 p., WKW (Poznań), TW (Kalisz), Proсна, Sokół (Kraków) 7 p., Bydż. KW 3 pkt.

Baseny kryte otwierają swe podwoje Warszawa, Śląsk, Kraków i Bielsk przy pracy

Mistrzostwa piłki wodnej zamknięły sezon letni w pływackiej. Cztery okręgi wkraczają obecnie w podwoje basenów zimowych. Są to: Warszawa, Kraków, dwa okręgi Śląskie i Łódź. W siedmiu basenach skupi się ruch pływacki w ciągu zimy. Pierwsze miejsce zajmuje Śląsk z trzema basenami,

dalej idzie Warszawa z dwoma, Kraków i Zgierz posiadają po jednym pływali.

Najlepiej zapowiada się sezon w stolicy. Bocheński zostaje w Warszawie; wpłynię to niewątpliwie dodatnio na jego kolegów klubowych i Szrajbmana. Poza to pełny skład AZS-u pozwoli na skupie nie w stolicy ruchu pływackiego, jeśli chodzi o stronę imprezową — Wielkie zainteresowanie publiczności niewątpliwie umożliwi urządzenie wielu zawodów z Krakowem i Śląskiem.

Śląsk, podobnie jak w zeszłym roku, a może nawet z większą energią zabiera się do pracy. Po sukcesach w mistrzostwie Polski, Ślączacy, mają okazję startu z Niemcami, mają zamiar urządzić kilka imprez pływackich i to na wielką skalę. Basen w Siemianowicach, będący monopolium dla skoczków, pozwoli Berlikowi przy gotowości nową dywizję skoczków wzorem Klausówny, Ziaji i Breguły. Kluby rywalizujące ze sobą o prymat w pływackim Śląsku jak CKS — z Kraliczkami, Durajem, Szwaenem i t.d. IKP. Siemianowice, gdzie startuje Walter, Frania, Klausówna, Ziaja, dalej SKLA, z Jarkulisówną, Kaputkiem, Rasdor fówna, Halorem i wreszcie wicemistrz Polski Giszowicz z najlepszą i najliczniejszą drużyną pań, już w początkach najbliższego mfc sięga rozpoczynają eksploatację dwóch basenów Śląska.

Bielsko z basenem w nowobudowanym gimnazjum, jest w takiej sytuacji, w jakiej znajdowała się przed dwoma laty Warszawa, kiedy to podówczas jedynego basenu zimowego w gimnazjum S. Ba torego żaden z klubów nie miał do stępu, i nawet P.Z.P. nie miał na to w żaden sposób zaradzić. Tymczasem bielszczanie skazani są na wypoczynek przymusowy lub na wyjazdy na trening do Katowic.

Krakowianie rozpoczynają sezon normalnym treningiem. Cracovia w czasie tegorocznej zimy kładzie nacisk na szkolenie drużyny piłki wodnej. Sprawa specjalizacji drużyny wicemistrza w pilce wodnej jest na dobrej drodze ze względu na to, że obecny zespół składa się z 60 proc. graczy niezaabsorbowanych pływaniem, a z pływaków grać będą w drużynie tylko Ruppert, Kot i Stefkowski. Pływacy Kot, Litwin, Gryglewski i inni, nie mniej intensywnie zabierają się do pracy. Również Zakrzewski po przerwie dłuższej rozpoczął trening. Drużyna piłki wodnej, wzmocniona Boczałem, zamierza w sezonie zimowym odegrać niepoślednią rolę. Zresztą poza AZS-em warszawskim nie będzie ona miała groźnych przeciwników.

W Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bielsku, Wrocławiu, Łodzi, gdzie uległa Uniońowi 106. Obecnie siły Hasmonei się wzmo gły, to też należy się liczyć z interesującą walką. Program zastanie zresztą uzromacjoną miłą atrakcją. Będzie nią spotkanie Wocki ze Stibbem. Walka dwóch osób ciężkiej wagi nabiera szczególnego znaczenia ze względu na jej charakter eliminacyjny przed zawodami z Niemcami.

W przyszłym miesiącu przewidziany jest mecz międzyokręgowy z Górnym Śląskiem i szereg zawodów lokalnych. Poza tem czyni Hasmonea starania, by zawody ćwierćfinałowe o mistrzostwo drużynowe Polski rozegrane zostały we Lwowie.

W Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bielsku, Wrocławiu, Łodzi, gdzie uległa Uniońowi 106. Obecnie siły Hasmonei się wzmo gły, to też należy się liczyć z interesującą walką. Program zastanie zresztą uzromacjoną miłą atrakcją. Będzie nią spotkanie Wocki ze Stibbem. Walka dwóch osób ciężkiej wagi nabiera szczególnego znaczenia ze względu na jej charakter eliminacyjny przed zawodami z Niemcami.

W przyszłym miesiącu przewidziany jest mecz międzyokręgowy z Górnym Śląskiem i szereg zawodów lokalnych. Poza tem czyni Hasmonea starania, by zawody ćwierćfinałowe o mistrzostwo drużynowe Polski rozegrane zostały we Lwowie.

Grudziądz

Grudziądz. 24 b. m. odbyły się w przepelnionej sali Tivoli zawody bokserskie pomiędzy Olympią a G. K. S. 1925 przy PePeGe, który zwyciężył z łatwością z Olympią w stosunku 10:4. Wyniki były następujące (na pierwszym miejscu Olympja): waga papierowa: Grochalski — Granica; zwyciężył wysoko na punkty Granica; w. musza: Fabiński — Kozłowski — wysokie zwycięstwo Kozłowskiego na punkty, jego żywiołowy atak wywołał na widowni huraganowe oklaski; w. kogucia: Wardacki — Plith — walka mniej ciekawa, zwyciężył w drugiej rundzie przez t. k. o. Wardacki; w. piórkowa: Wróblewski — Dudziak — zwycięża Wróblewski w drugiej rundzie przez k. o.; w. lekka: Napierała — Witkowski — Napierała idzie w pierwszym starciu na punkty; w. półśrednia: Szepliniński — Piórkowski — najpiękniejsza walka wieczoru, zwyciężył na punkty Piórkowski; w. średnia: Tyburski — Wezner — zwycięża Wezner w pierwszym starciu przez k. o.

Zarząd Pom. O. Z. B. postanowił urządzić w najbliższych tygodniach mistrzostwa miasta oraz sprowadzić trenera bokserskiego, celem podniesienia poziomu pięściarskiego na Pomorzu.

Brzozowski, Sikorski i Zwoliński, czelowi lekkoatleci, zostali wcieleni do wojska.

Zachować do kontroli

Mecze ligowe rozgrywane dn. 1 i 8 listopada	Kto wygrał	Lista typowanych zwycięzców
a	b	c
1. Warszawi		
2. Garbarn		
1. Cracovia		
2. Polonia		
1. Pogon		
2. Ruch		
1. Warta		
2. Legia		
1. Polonia		
L. K. S.		
1. Wisła		
2. Warszaw.		
1. Pogon		
2. Warta		
1. Ruch		
2. Cracovi		

W r. b. wobec bardzo troskliwej opieki dowódcy pułku pfc. Hofera, racjonalnego treningu, prowadzonego przez por. Subocza oraz nieustraszonego kierownika por. Łopuszańskiego, wojskowi zdobyli zdecydowanie tytuł mistrza kl. A. okręgu lubelskiego osiągając w 10 meczach 18 pkt. i mistrzostwo grupy IV w 5 meczach 8 pkt. st. br. 25:5. Wojskowi za wyjątkiem Rusin ka (Cracovia) i Swietosławskiego (Tu ryci), są graczami klubów poznańskich (Warta, Legia, Sparta i HCP); technicznie i taktycznie są dość do brzy, przyczem cecha ich jest bardzo wielka ambicja w każdym meczu, psychicznie również nigdy się nie zalamują.

Częstochowa Białystok i Siedlce

Częstochowa. Mecz bokserski: Policyjny KS Katowice — ZTGS Częstochowa 4:4. W. papierowa: Leszczyński (P) — zwycięża na pkt. Wajsbęrga (Z); w. musza: Nowakowski (P) — zwycięża przez k.o. w 1 r. Oderberg (Z); w. kogucia: Szaj (Z) zwycięża na punkty Klemens (P), a Jurkiewicz (Z) — Gburkowski II (P). Przed powyższymi zawodami odbyło się 5 walk wewnętrznych.

Białystok. Sezon hippiczny zakończono zawodami, zorganizowanymi przez 14 DAK. W konkursie otwartym zwyciężył por. Pyrowicz (14 pkt) przed p. Ciechanowiczem i por. Pie trzakiem. P. Ciechanowicz, jedyny jez dziec cywilny, pobit elitę jeźdźców i zbierał huczne oklaski za doskonałą jazdę. Konkurs podoficerski: 1) wachm. Matecki z 9 psk., 2) wachm. Górczycki (9 psk.), 3) plut. Mieczkowski (14 dak).

Siedlce. Strzelec — Hakoah (Lublin) 2:1 (0:0). Trzecia decydująca rozgrywka o wejście do kl. A. Goście o wiele lepsi od Strzelca. Gra chaotyczna. W chwili obecnej Siedlce przodują w pilce nożnej okręgu lubelskiego, ponieważ kl. A ma 4 kluby z Siedlec, 1 z Lublina i 1 z Chelma Lub.

SPORTOWCY JADAJĄ TYLKO CZEKOLADĘ MLECZNA

FUCHES

Wysłać pod adresem Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa — Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane dn. 1 i 8 listopada	Kto wygrał	Trzy listy typowanych zwycięzców
a	b	c
1. Warszaw		
2. Garbarn		
1. Cracovia		
2. Polonia		
1. Pogon		
2. Ruch		
1. Warta		
2. Legia		
1. Polonia		
2. L. K. S.		
1. Wisła		
2. Warszaw		
1. Pogon		
2. Warta		
1. Ruch		
2. Cracovi		

Imię i nazwisko: _____

Adre: _____

Przed ostatnim etapem walk ligowych

W niedzielę dnia 1-go listopada Liga rozpoczyna ostatni akt walki o mistrzostwo. Teraz już bez żadnych przerw, przez pięć niedziel z rzędu, odbywać się będą decydujące spotkania o tytuł najwyższy, bądź o utrzymanie się w ekstra - klasie.

Ostatnie cztery mecze wyznaczono na 29-go listopada, a więc w okresie najgorszej prawdopodobnie pogody i fatalnego stanu boisk. Mówi o tem coroczna praktyka, lecz nie odstraszyła ona klubów, ani władz ligowych od ryzykownego terminu.

A ponieważ wszystkie mecze mające się odbyć tego dnia figurowały uprzednio w kalendarzu znacznie wcześniej, przeto trudno zrozumieć w jakim celu czyniona jest ta cała rewolucja.

Nie wyjaśnia bynajmniej sytuacji ostatni krok Ligi, przesuwaną na 29-go listopada mecz asów: Garbarnia — Wisła. Kto orientuje się w cyfrach tabeli rozumie odrazu, że posunięcie to jest

Przejdźmy jednak od rozważań o zielonym stoliku — na zielone boiska, które w niedzielę najbliższą dostarczą nam nową porcję emocji sportowych.

Trzy mecze dotyczyć będą klubów czoła tabeli, przycmem

w jednym z nich zetknięcie się lider z ostatnim maruderem na terenie stolicy.

Opromieniona nowymi zwycięstwami w Belgradzie przybyła tu Garbarnia, jakgdyby tylko dla załatwienia formalności

zainkasowania dwu punktów u Warszawianki.

Kto może bowiem wątpić o sukcesie pogromcy groźnego Beogradzkiego w Jugosławii. — Przeciwnikiem niedzielnym jest zespół, który w 17 meczach zdobył

tylko 10 pkt., który w sześciu grach drugiej rundy nie uzyskał ani jednego pkt. i stosunek bramek 2:17, podczas gdy Garbarnia we wszystkich grach straciła ich zaledwie 18!

Porównania takie mnożyć

można jeszcze dalej, a mimo to nie znajdziemy chyba żadnego bywalca boisk ligowych, któryby oświadczył, iż Krakowianie mają już dwa punkty w kieszeni.

Warszawianka odpooczywała długo, zbierała siły, kurowała graczy i dziś świadoma swego ciężkiego położenia musi zagrać, jak nigdy w sezonie.

W tem też tkwi tajemnica wyniku meczu. Pierwszy wygrała Garbarnia 4:1.

Dwie bezpośrednie sąsiadki w tabeli: Warta i Legia spotkają się na gruncie poznańskim.

Tylko zwycięstwo jednej z nich może jeszcze teoretycznie otworzyć drogę do mistrzostwa, a przynajmniej do drugiego miejsca w tabeli. Podział punktów przekreśliłaby marzenia i Warty i Legii o takim zamknięciu rozgrywek.

W korzystniejszej sytuacji jest Warta grająca w Poznaniu, gdzie Legia nie zwyciężyła nigdy. Podnieńta dla gospodarzy będzie też porażka 1:4 doznana w Warszawie.

Najpoważniejsza obok Garbarni kandydatka na mistrza — Pogoń zmierzy się z Ruchem w Lwowie. Ślężacy tak dalece nie mają już nic do zyskania, że przy równoczesnej ogromnej stawce lwowiian, zwycięstwo tych ostatnich wydaje się być pewnem. W Wielkich Hajdukach wynik brzmiał 1:1.

Drużyna sąsiadek z tabeli: Cracovia i Polonia spotkają się w Krakowie. Mecz ten obydwie drużyny mogą śmiało wykorzystać dla otrzymania nowych sił (jeżeli je oczyszczenie mają w zapasie), gdyż i jednej i drugiej żaden wynik nie może zaszkodzić, ani też zbytnio posunąć w tabeli. W Warszawie Polonia mogła na wiosnę mecz wygrać, lecz dał on wynik 2:2.

Tabela pozostałych 19-tu meczów ligowych w listopadzie

	Garbarnia 1	Wisła 2	Warta 3	Legia 4	ŁKS 5	Pogoń 6	Ruch 7	Polonia 8	Cracovia 9	Czarni 10	Lechia 11	Warszawa 12
1.	Warszawa	—	Legia	Warta	—	Ruch	Pogoń	Cracovia	Polonia	—	—	Garbarnia
8.	Lechia	Warszawa	Pogoń	—	Polonia	Warta	Cracovia	ŁKS	Ruch	—	Garbarnia	Wisła
15.	—	—	—	Pogoń	—	Legia	Warszawa	—	Czarni	Cracovia	—	Ruch
22.	—	—	—	Warszawa	Cracovia	Polonia	—	Pogoń	ŁKS	—	—	Legia
29.	Wisła	Garbarnia	Warszawa	—	—	Lechia	Czarni	—	—	Ruch	Pogoń	Warta

Czarne trójkąty w rogach pól oznaczają mecze rozgrywane na własnym boisku klubu wymienionego skośnie u góry i oznaczonego kolejną pozycją w tabeli.

Tilden na ustach Paryża

Porywająca gra Big Billa w Pałacu Sportowym

Paryż, w październiku.

Cyrk Tildena przyjechał do stolicy świata. Czy cyrk? Chyba nie, to przedcyrki słynny Big Bill, bez którego cała trupa zawodowych tenisistów byłaby wielkim zerem. Tylko nazwisko Tildena przyciągało tysiące widzów do Pałacu Sportu. A Dickson zacierał z zadowolenia rece.

Obrzemi pałac pozostaje w ciemnościach, tylko snopy światła oświetwiają kort. Originalny kort — olbrzymi dywan, przyczepiony mocno po rogach. W pierwszym spotkaniu Koźleluh i dwa dał sobie radę z byłym partnerem Tildena w dublu Huntrem. Mecz nie wzbudził wielkiego zainteresowania. Widownia czekała cierpliwie na Big

Billu.

Ile emocji dał już Tilden Paryżowi. Chyba nie było widza, który w tej godzinie nie przypominał sobie wielkich dni Davis Coupa.

Wtedy się myślało „Czy Cochet wytrzyma bombardowanie Tildena?”

Amerikanin ośmił znów stolicę świata. Krytycy spotkania jednogłośnie przyznają, że Paryż nigdy nie widział go tak wspaniale grającego.

Tilden właściwie nie grał z Plaa, ale go roznosił. Na nic nie zdążyła się rozpacziwa obrona, wynik brzmiał 6:1. 6:4. 6:3, a Francuz podobno był we wspaniałej formie.

Nazajutrz staneli naprzeciw siebie Tilden i Koźleluh. Jakkolwiek grali już oni ze sobą tyle razy, to jednak dzisiejsze spotkanie miało swój specjalny urok. Śmiem twierdzić, że Tilden grał z wyjątkową ambicją pod hasłem „To ja pierwsza rakietka świata świata, gwiazde na waszego Cocheta”.

I Big Bill pokazał grę dawno tu nieogładaną.

Zgrabny Czech dwójlił się i tro-

ilo, mało tego, dokazywał sztuk wprost akrobatycznych.

Koźleluh jest szybki, niebywale szybki, ale piłka Tildena pada jeszcze szybciej, i niespodziewanie.

To też Big wygrywa bez wielkiego trudu 1-v set 6:2. Drugi set zdobywa jeszcze łatwiej 6:2.

W trzecim secie Czech decyduje się na generalny atak, chodzi często do siatki, gra szczególnie wszystko mu się udaje i... prowadzi 5:2!

W 8-ym decydującym gemie widoczny aut, zaliczono na korzyść Tildena. 5:3. W następnym grze Koźleluh ma już 40:15, a jednak Yankes wyciąga na 5:4.

Teraz króciutka operacja: serwis Tildena, 40:0 i 5:5. Walka o prowadzenie 5:6 i na zakończenie znów morderczy serwis: 40:0 i 5:7.

Brawo Tilden!

Cyrk pojechał dalej. Następnego wieczora, miano grać już w innej stolicy europejskiej.

Na zakończenie muszę być niedyskretny. Dreczy mnie pytanie, co też za gaże pobierają aktorzy cyrku? Jakby tu się dowiedzieć prawdy? Prasa tute-

sza jest co do tego skryta, ani para z ust.

Ale znalazłem źródło. Nazajutrz po spotkaniu specjalista masował Kusocińskiego. Był to ten sam człowiek, który zawsze masuje w Paryżu Tildena i wszystkie gwiazdy tenisowe. Wie on wszystko, zna kulisy Pałacu na pamięć.

Co wziął Koźleluh?

„50.000 franków za dwa dni”.

„No a Plaa?”

„O ten dostał drobiazg, za jeden mecz 10.000 franków.”

„A Tilden?”

„To prawdziwa tajemnica, ale jak mówią 800.000 franków za całe tournée europejskie!”

Ha, trudno, wstyd ale nie może się pozbyć pewnego uczucia zazdrości.

K. Gryzewski.

Sezon hokejowy

Turniej hokejowy sześciu narodów odbędzie się w Krynicy w dniach od 1 do 6 stycznia i według wszelkiego prawdopodobieństwa zgromadzi na starcie czołowe drużyny wgl. reprezentacje Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Niemiec, Francji i Polski.

6, 7 i 8 grudnia gra w Katowicach Troppauer Eislauf Verein, reprezentacja Krakowa i dwa teamy polskie, ustanowione przez kapitana związkowego PZHL.

Hokeiści polscy grać będą 18 i 19 grudnia w Wiedniu. Pierwszego dnia wystąpi reprezentacja Warszawy z Wiener Eislauf Vereinem, drugiego dnia przeciwnikiem słynnej drużyny austriackiej będzie team polski.

Przyjazd doskonałej drużyny niemieckiej Berliner Schlisschuh Club do Katowic został już zapewniony. Berlini cztery grać będą na sztucznym torze katowickim w dniach 27 i 28 grudnia roku bieżącego.

Kapitan związkowy PZHL p. Tadeusz Sachs powołał do treningu dla przygotowania reprezentacji olimpijskiej następujących zawodników: Krygera (Polonia), Adamowski, Tupalskiego, Kowalskiego (AZS—Warszawa), Sabiniego, Mauera (Pogoń—Lwów), Sokolowskiego (Lechia—Lwów), Szenajcha, Materskiego, Prządkińskiego, Sachsa (Legia Warszawa), braci Godlewskich (AZS—Wilno), Stogowskiego (TKS—Toruń), Ludwiczka (AZS—Poznań), Kowalskiego i Piłkiewicza (Cracovia). Treningi odbywać się będą dwa razy tygodniowo: w soboty i niedziele w ciągu listopada na sztucznym torze lodowym w Katowicach.

Hokeiści polscy pojedą do Lake Placid na zimowe igrzyska X-jej Olimpiady! Jak daleko sprawa została już posunięta, świadczy porozumienie Polski z Szwecją co do wspólnego wyjazdu do Lake Placid. Wyjazd ma na stąpić około 22 stycznia, via Berlin, Paryż, Londyn. Po drodze, reprezentacja Polski stożczy cały szereg spotkań, podobnie jak w Ameryce, przed i po turnieju olimpijskim.

Otwarcie krytego basenu AZS-u w domu akademickim (Akademicka 5) na stapi w dniu 1-gi listopada.

Na program otwarcia (godz. 17-18) złożą się zawody pływackie, a prawdopodobnie i pokazowy mecz w tenisie. Startować będą wszyscy czołowi zawodnicy AZS-u z Bocheńskiego, Matyskińskiego, Makowskiego, Karpińskiego, Malanowiczem i Jastepskim na czele. Z podrój udział w zawodach weźmą: Thomme, Domańska, Matyskińska, Makowska, Jastepka i inne.

Program zawodów przewiduje w konkurencji panów dystanse: 100 mtr. st. dow., 100 mtr. st. klas., 100 mtr. na znak, 100 mtr. st. dow. dla drugiej klasy i sztafeta 5 X 100 m. Panie startować będą na 100 mtr. st. dow., 100 mtr. st. klas. i 100 mtr. nawznak.

Szermierkę dla młodzieży, pan i panów, pragnących startować w Pierwszym Kroku szermierczym, organizuje od dnia 1 listopada br. Warsz. Osrodek Wych. Fizyczn. (d)

Bieg naprzelaj 3 km., dla stowarzyszonych, niestowarzyszonych, policji, wojska, harcerstwa, organizacji p.w. i t. p., organizuje Warsz. Osrodek w. f. w dniu 15 listopada br. o godz. 12-01.

Kursy tenisowe w osrodku w. f. w Warszawie, dla pan i panów, rozpoczyna się 3-go listopada. (d)

Z różnych dziedzin

W wykazie najlepszych 10 skoczków wyjął pomiotło Drzymciskiego, członka Sokola Poznań I. Drzymciskiego skoczył oficjalnie 1,76 mtr. na zawodach Poznań — Bydgoszcz w Bydgoszczu, w dniu 30 sierpnia r. b. Wynik ten stawia go na czwartym miejscu w rzędzie skoczków polskich.

Reprezentacja bokserska Lotwy, która odniosła ostatnio, szereg sukcesów, bijąc Estonie 10:6, Litwie 16:0 i remisując z Finlandią 8:8, z kontraktowaną została przez Makabi warszawską na dzień 15 listopada r. b. Rewanz odbędzie się w Rydze dnia 29 listopada br.

Eliminacja hokerskie na mecz z Niemcami zostały przez PZB odwołane, natomiast kpt. związkowy p. Sadowski wyznaczył już reprezentację, która walczyć będzie w dniu 8 listopada w Hali reprezentacyjnej Torwów Poznańskich. Według koleżeńskich warg repr. Polski przedstawiać się będzie na następująco: musza: Kazimierski, Kogucia; Forlański, piórka: Rudzki, Jekka; Klimczak, półśredni: Arski, średni: Wieczorek, półciężka: Wisniew

Lwów

Bieg o puchar „Wieku Nowego” odbył się ubiegłej niedzieli we Lwowie wśród fatalnych warunków atmosferycznych. Zawody przeprowadzono tym razem tylko jednoskoczowo, gdyż jedyną drużyną Poznań została dekompletowana. Wyniki w poszczególnych kategoriach były następujące:

Panie (1 km.): 1) Zwolińska (AZS) 4:09, 2) Lacherówna (Dror) 4:18, 3) Elterówna (Dror) 4:30, Juniorzy (3500 mtr.): 1) Kowalk (Lechia) 15:43, 2) Jaś (Dror) 15:43, 3) Dalek (Dror) 16:04.

Seniorzy (około 5 km.): 1) Sawaryn (P) 18:37, 2) Garnarczyk (P) 19:07, 3) Demkowski (niest.) 19:30, 4) Brenner (P) 19:48, 5) Macedoński (Sok. M.) 1:20:01, 6) Masiu (P) 6 min.

Walne zgromadzenie LOZHL, odbyło się ubiegłej soboty przy udziale delegatów wszystkich klubów zorganizowanych w Związku Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorium następującemu zarządowi: wybrano następującego zarząd: prezes Bystrzowski, wiceprezes por. Szysła, skarbnik dr. Peter, sekret. Lewinter, kpt. związkowy Strzelecki.

Ping-ponowe w Lwowie. Zwolennicy malej piłki ping-ponowej rozpoczęli we Lwowie już na dobre swój sezon. W sobotę i niedzielę bawili tu w gościnie lodzka Makabi, która rozegrała szereg spotkań. Wyniki były następujące: Makabi — Jutrzenka 9:1, Makabi — Syonid 9:1, Hasmona — Makabi 7:3.

Na torze RKS-u odbędzie się zawody kolarskie i motocyklowe zorganizowane przez RKS, LTK, i M. oraz MKM. Przeprowadzenie imprezy uzależnione jest od pogody.

Wiceprez zgromadza się sportowcy LWZAW w budynku poczytkowym, gdzie hokejowy Hasmonie stożczy walkę z pięciaczkami lodzkiego Unioinu. Pożatem na ringu stana Słibbe i Wocka, rozgrywać walkę eliminacyjną przed ustaleniem reprezentacji przeciw Niemcom.

ski: ciężka: Wocka ew. Stbbe (po eliminacji).

Mecze ligowe w nadchodząca niedzielę prowadzą: Warszawianka — Garbarnia p. Marcewskiego Cracovia — Polonia p. Rettig, Pogoń — Ruch p. Arzyński, Warta — Legia p. Rutkowski.

Na Śląsku praca aż kipi

Sensacje piłkarskie. Praca Osrodka. Górny w szeregach amatorów. Sporty zimowe

Katowice 27.X.1931 r.

Zwiecie sportowe Śląska stale teni pełną siłą! Złoty ze sportem publiczności Śląska nie może, uskarżać się na brak wrażeń. Zaledwie przemięła niedziela, gdy piłkarze śląscy walczyli na trzech frontach, aczkolwiek nie zbyt szczęśliwie, a już na najbliższą niedzielę znowu kroi się arcyciekawo, zdarzenie sportowe, jakim będzie spotkanie się drużyny Naprzędu z Lipn. zwycięzcy w grupie poludniowo-zachodniej ze zwycięzca grupy północno-wschodniej drużyna 22 pp. z Sielca. „Naprzód” pełen najlepszych nadziei stanie do tej walki w swoim najbliższym składzie.

W przeddzień tego spotkania odbędzie się zawody atletyczne o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy zespo-

Warszawa

Polonia pokonała Warszawiankę w meczu lekkoatletycznym 45:8. Mecz odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, to też wyniki były słabe. Sensacją był start znanego lekkoatlety AZS-u warszawskiego Szydłowskiego w barwach Warszawianki. Poszczególne wyniki brzmiały: 100 mtr. 1) Maszewski 11,6, 2) Kalinowski; 3) Szaleński, wszyscy z Polonii; 400 mtr. 1) Maszewski 52,8, 2) Ossowski; 1500 mtr.: 1) Wittenberg (P) 4:21,6, 2) Nowacki (W) 4:27,8, 3) Zak (P) 4:29,2; rzut oszczepem: 1) Szydłowski (W) 49,24 mtr., 2) Rusecki (P) 48,58 mtr., skok wwyż: 1) Meyro (P) 168 cm., 2) Iwanowski (P) 162 cm.; sztafeta olimpijska 1) Polonia 2:14.

Uroczystość zamknięcia przystani, odbyła się na przystani Warszawskiej go Klubu Wioślarek dnia 25 października b.r. Łącznie przejechało 77,84 km., wyjazdów odbyło się 3,060. P. Małeniewska zdobyła rekord Klubu, przejeżdżając w sezonie 3,194 km. Ruch turystyczny w Klubie wzmożył się o gromnie — na uwagę zasługują wyścigi: z Mysławic do Modlina, z Łucka Styrem, Bugiem i Wisłą do Warszawy i Bydgoszczy. Osady klubu startowały w r. b. 17 razy, zdobywając 16 pierwszych miejsc, w tem Mistrzostwo Warszawy, Mistrzostwo Polski oraz cztery wyścigi wygrane na czwórkach i jedynkach w Anglii.

W Warszawie poza meczem ligowym Warszawianka — Garbarnia, która będzie Makabi wileńska, która grać będzie w sobotę z Polonią, a w niedzielę z Gwiazdą. Pożatem o mistrzostwo klasy A walczyć będą: Makabi z Marymontem i Skra z rezerwową Warszawianki.

Jami Jedności Nowowiejskiej z Policiejnym z Katowic w zapasach, zaś w dzwaniach cieżarów pomiędzy drużynami Mysławickiej „Sily”, „Sokola” z Goduli i Nowowiejskiego „Powstańca”.

W tydzień później czeka Śląsk ciekaw mecz pomiędzy reprezentacyjną drużyną piłkarską Królewskiej Huty, która tak dzielnie spisała się w spotkaniu z Wiedeńskim Wackerem, a w dniu 8 listopada ma walczyć z zawodową drużyną F. T. C. z Budapesztu. Drużyna węgierska dzień przedtem wyślapiła w Gliwicach. Królewskoludzka drużyna składa się z graczy „Ruchu” i „Amatorskiego”.

Dla interesujących się klasą „B” SOZPNI mamy ciekawą wiadomość, że zaweryfikowano już mistrzami grup I, II i III-iej dziwnym zbiegiem okoliczności trzy „Unie” t. j. KS Unia — Katowice, KS Unia — Konczyce i KS Unia — Srebrnica. Walczyć one będą pomiędzy sobą.

Osrodek Wych. Fiz. zamknawszy 18 b. m. swój sezon letni biegiem naprzelaj pracuje już pełną parą na salach, prowadząc dwa razy w tygodniu zaprawę zimową dla lekkoatletów w

Skład reprezentacji Warszawy na mecz z Krakowem podany był do wiadomości publicznej we wtorek i tym razem nie zaszył w nim żadne zmiany. Co miało znaczenie przeto nagłe pojawienie się w buletynie PATA i Centroportu wzmianki, że Zwierzca zastąpi Jelski, Korniejewskiego Keller, a Kotkowskiego Malik?

Na prowincji

Borysław. Kadimah — Górka (Staniawów) 1:1 (0:1). Spotkanie o wejście do A-klasy przyniosło niezasłużony remis Kadimahowi gorszemu pod każdym względem od Górki.

Sambor. Samboria — USK Skala (Stryl) 3:1. Mecz decydujący o mistrzostwie klasy C. Sędzia p. Ernest zastał po połowie meczu zmiany piłki i odgwałdował o. dla Skaly. Samboria wniosła protest.

Przeworsk. Lot — GKS 4:3 (3:1). Najlepszy na boisku obrońca GKS, Romaniszyn.

Jarosław. Jarosława — Hapoeł 4:2 (2:0). Gra chaotyczna i na niskim poziomie. Reprezentacja wojskowych — AZS 6:1 (3:0). Najlepszy z wojskowych Tyżarski.

Pułusk. Wyścig kolarski 50 km. wygrał Sienkiewicz przed Janczakiem po ścisłej walce na finiszu, w czasie 1:45:09, 3) Wajc — 7:59:12, 4) Zawadzki, Wyścig turystów 25 km. — 1) Za-

borowski 57:30, 2) Banulski.

Inowrocław. Gryf i Toruń — Gopłania 2:2 (2:1). Gra żywa, na średnim poziomie. Napad w obu zespołach niezgrany, przycmem przeważały akcje przebojowe. Po Gryfnie spodziewano się lepszej gry. Wyróżniał się Terliczek z Gryfu. Sędzia p. Czeakański do-bry.

Zawody pięciarskie Gopłania — Gryf (Toruń) 8:4 były interesujące i wykazywały znaczną wyższość pięciarczy Gopłanji. Walki były następujące: poza konkursem Łada była Borowiczka na pkt., waga musza: Kotowicz (Gryf) zwycięża na punkty Rogowski (Gopł.), kogucia: Lelewski (Gopł.) — Grabowski II (Gryf), Warkowski (Gopł.) — Grendę (Gryf), Wardański (Gopł.) — Kłosa (Gryf), Zieliński (Gopł.) hokautuje Koncańskiego (Gryf) w pierwszej minucie, Tompię (Gryf) zwycięża walkowerem z Zielińskim (Gopł.).

Wiadomość tę skrzętnie naturalnie schwycił Polskie Radio i podał dalej A kapitan związkowy n. Krug dowiadywał się potem z pisem o swych rzeczonych posunięciach.

Czy naprawdę nie można brać informacyj z pierwszego źródła i dokładnie je sprawdzić przed podaniem do wiadomości?

liczne grono pan (57) bierze żywy i wydany udział. Zapewne więc i w tym sezonie, jak i w latach ubiegłych, wychowanek tego klubu kierowany wytrwaną ręką felcymistrza A. Kozy osiągnie nieledno zwycięstwo!

Sport zimowy znowa przygotowuje się do występów. Otwarcie sezonu nastąpi w najbliższą niedzielę na sztuczny torze żywiarskim w Katowicach, który udało się uruchomić mimo ciężkich warunków finansowych. Na program otwarcia złożą się popisy w jeździe sztucznej na łyżwach i zawody w hokeju lodowym.

Wreszcie arcy „pokojowo” nastrojeny lipiut sportu „ping-pong” przychodzi do głosu, gdyż już rozpiana zawody wstępne o mistrzostwo okręgu. Ruch więc na całej linii!

Wilno

1 p.p. Leg. — Makabi 2:1 (2:1). Spotkanie mistrza z wicemistrzem Wilna, reklamowane było jako rewanzowe, rozegrano jednak treningowy mecz towarzyski i do tego w skróconym czasie (2x30 m.). Z uwagi na udział w drużynie wojskowych Zbroji na środku ataku oraz silnego składu Makabi, mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie i należał do najciekawszych spotkań w obecnym sezonie.

Pierwsza połowa gry b. żywa i ostra i pomimo stanu 2:1 dla 1 p.p.leg. należała do białoczarnych, których meudni on atak nie potrafił wykażać cyfrowo przewagi. Wojskowi odwzajemnił się b. niebezpiecznymi choć rzadkimi atakami, intencjonalnymi przez Zbroję, a zagrania którego padły też dwie zwycięskie bramki, strzelone przez Polubińskiego i Pawłowskiego. Makabi uzyskała bramkę z solowej akcji prawoskrzydłowego Antokolca I.

Druga połowa gry stale się b. ostrza, chwila brutalna. W 15-iej m. Birnbach za niebezpieczną grę zostaje wydalony z boiska. Orzeczenie sędziego p. Franka przyjmie publiczność z niebywałym wraskiem. Od tej pory gra traci na tempie, wojskowi przeważają. Wkońcu publiczność niezadowolona (niestuszenie) z orzeczeń sędziego, wkracza na boisko, utrudniając dalsze prowadzenie gry, to też sędzia przerywa mecz na 7 m. przed koncem.

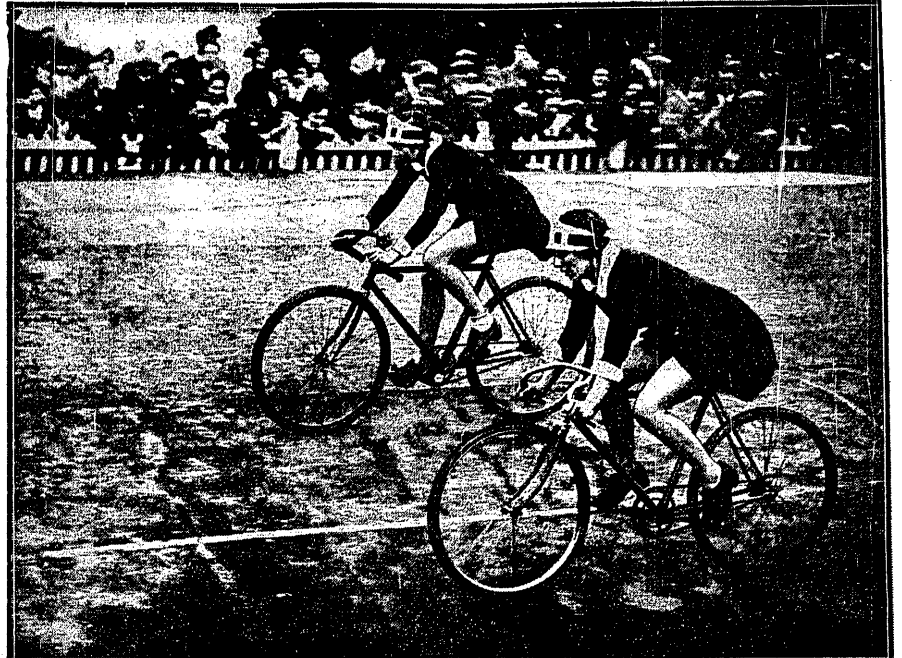
Mecze ping-ponowe rozegrał AZS (Wilno) z Sokolem i Zaksem. Pierwsze spotkanie wygrali akademicy w stosunku 13:3, natomiast drugie przegrali z Zaksem 3:6. W drużynie AZS-u wyróżnił się Turczyński, który wygrał wszystkie spotkania. W Zaksie najlepiej był Marecki.

Wszechstronny rozwój sportów wśród pań angielskich



ANGIELKI UPRAWIAJĄ NAWET BASEBALL

Jeden z narodowych sportów amerykańskich został przeszczepiony na grunt „starej Anglii”, gdzie uprawiają tę odmianę palanta ekscentryczne damy



ZAWODY KOLARSKIE PAŃ W STOLICY ANGLII

Podczas gdy w Polsce torowe zawody kolarskie mężczyzn nie budzą jeszcze wielkiego zainteresowania, wielka kobieca nagroda Londynu skupia tłumy widzów.

Zadnych rezerwowych przeciwko Polsce

Oto hasło niemieckiego związku bokserów przed spotkaniem w Poznaniu

Berlin, w październiku

Gdy przed 20 miesiącami katowickie spotkanie Niemcy — Polska przyniosło nikłe i dość szczęśliwe zwycięstwo gości 10:6, Niemiecki Związek Bokserów, uważając ten wynik za przypadkowy, wszczął natychmiast pertraktacje o szybki rewanż, który miał się odbyć w Magdeburgu lub Hamburgu. Nie stety, trudności terminowe, później wpływy natury politycznej, przesunęły realizację spotkania prawie o 2 lata. W międzyczasie zdołał boks polski przetwo-

żyć swój „obiecujący i pełen talentów materiał” — jak twierdzi podrażniona wówczas prasa niemiecka — dumna ze swego monarchistycznego stanowiska w Europie. Dziś wysłała Niemiecki Związek Bokserów swą reprezentacyjną sztafetę nie pod hasłem dania nauki dyletantom, jak to niegdyś się działo, ale z nadzieją wywalczenia zwycięstwa z potężnym i niebezpiecznym rywalem.

Szereg pism krajowych podało zawczasu skład reprezentacji niemieckiej, identyfikując ją z zespołem wystawionym przeciw Ameryce. Są to jednak wiadomości nieścisłe, gdyż Niemcy dotąd składu swego nie ustaliły. Jak już „Przebieg Sportowy” pisał, zespół niemiecki będzie niewątpliwie oparty na drużynie, która pokonała Amerykę 10:6, szereg zmian jest jednak bardzo możliwy, a z najpoważniejszych wchodzi w rachubę wzmocnienia w wadze muszej i średniej.

Tutejszy związek nie przeprowadza żadnych eliminacji! Jest on w tem szczęśliwym położeniu, że wszyscy czołowi zawodnicy są już w pełni formy, a bogaty materiał porównawczy, przede wszystkim świetny mecz przeciw Ameryce, ułatwia znacznie kwestię wyznaczenia reprezentacyjnej ósemki. Niem. Zw. Bokserów świadom jest swej potęgi, wie, że rozporządza najlepszymi amatorami świata; tem droższy jest mu prestige i zamierza on w walce z Polską wykorzystać wszystkie swe atuty.

W Berlinie czekano niecierpliwie na powrót dyktatora boksu amatorskiego, p. Mandlera, który wyjechał wraz z reprezentacją Ameryki do Kopenhagi. Po powrocie przystąpił p. Mandler z energią do zestawienia

drużyny przeciw Polsce. Tu wyznacza zwierzchnią, a podwładną bywa, mały konflikt z wła-

Sport w Palestynie

Sport żydowski w Palestynie jest już zorganizowany od lat 25-u. Podwaliny ku temu położyła organizacja Makkabi, która przed 25 laty założyła w Palestynie Krajowy Związek Makkabi, liczący dzisiaj piętnaście oddziałów, w których ćwiczy 1.500 członków. Organizacja ta nie jest jednak jedynym żydowskim związkiem sportowym. W roku 1924 powstała organizacja żydowskiego sportu robotniczego „Hapoel”, licząca obecnie w Palestynie 38 oddziałów i 4.000 członków.

Jeśli chodzi o rozwój sportu żydowskiego, to właśnie w ostatnich latach, w związku ze wzmożoną konkurencją można tutaj zanotować znaczny krok naprzód. Zainteresowanie skupiło się — jak zawsze zresztą — w pierwszym rzędzie na płce nożnej. Makkabi w Jerozolimie i Hajfie oraz „Hapoel” w Hajfie i Tel Awiw, to najsilniejsze żydowskie drużyny w Palestynie. Z tych drużyn wyszli finaliści rozgrywek o „Palestine Cup”, najważniejszej imprezy sportowej w Palestynie. W roku 1928 pierwszy

miejsce zdobył „Hapoel” — Tel Awiw, w r. 1929 „Makkabi” — Tel Awiw. W roku ubiegłym i bieżącym rozgrywek nie było. Najbliższe odbędą się w zimie 1931-32.

Ze względu na brak większych stadionów wzgl. odpowiednio urządzonych boisk ulegają imprezy sportowe ograniczeniom. I tak np. do najważniejszych imprez lekkoatletycznych należy bieg dokoła Jerozolim, cieszący się bardzo liczną frekwencją uczestników. Imprezy pływackie odbywają się przeważnie na wolnym morzu. Z boisk sportowych najlepsze boisko, otoczone murem i nadające się do większych imprez posiada „Hapoel” w Palestynie. Prócz tego są jeszcze boiska w Tel Awiw, Hajfie i Petah Tikwa.

Sport arabski nie posiada właściwie silniejszych jednostek pod względem organizacyjnym względnie sportowym. Kluby żydowskie utrzymują stosunki z drużynami angielskimi, istniejącymi przy stacjonujących tutaj garnizonach angielskich. Od czasu do czasu zjeżdżają również drużyny z Bejrutu,

drami okręgowymi Berlina. Stolica Rzeszy rozgrywa w dniu 8 listopada mecz z Hamburgiem; Berlin przegrał ostatnio, wskutek lekkomyślnego osłabienia składu, spotkania z Budapesztem i Brnem. Ponieważ i Hamburg jest przeciwnikiem po ważnym, pragnie stolica Rzeszy za wszelką cenę uniknąć nowej porażki i Zw. Brandenburgski zwrócił się do organizacji państwowej z prośbą o nieuwzględnienie bokserów berlińskich przy wyborze reprezentacji przeciw Polsce. Odpowiedź związku państwowego była krótka i dobitna:

Zadnych rezerwowych przeciw Polsce!

Tylko z tych bokserów zrezygnujemy, których zastąpić można lepszymi.

W tem energicznym stanowisku Niemieckiego Związku przeważa się troska o dobór zespołu, któryby nie zawiódł nadziei i stuprocentowo reprezentował wysoką klasę najpotężniejszego związku bokserów świata.

Polskim reprezentantom wykaże się tu najwyższe zainteresowanie. Nazwiska

Forlańskiego, Seweryniaka, Majchrzyckiego i Arskiego,

są powszechnie znane i cenione. Ich to wymowa i ważność zdradzały, że Niemcy zrezygnowały z wszelkiego rodzaju eksperymentów i do Poznania wysłały swą najlepszą ósemkę. W doborze reprezentacji przeciw Polsce odgrywa dużą rolę dobry nasz znajomy, Otto Nispel, uchodzący tu za znawcę bokserów polskich. Były trener P. Z. B., który był sekundantem bokserów niemieckich w ostatnim spotkaniu z Ameryką, domaga się również, jako rzeczoznawca, niezwykłej staranności w wybo-

rze zespołu, a po opublikowaniu składu Polski, wskazał na obsadę jej średnich kategorii, jako na potężną i wielce groźną broń w spotkaniu poznańskim. „Tabula rasa” stanowi dla Berlina Rudzki, a przede wszystkim Kazimierski. Tych dwóch też bokserów dotyczyła największa ilość pytań, skierowanych do przedstawiciela „Przebiegu Sportowego” ze strony sekretaratu związku niemieckiego i szeregu tutejszych pism.

H. Gltner



AOKI

wybija się coraz bardziej na drugą rakiety Japonii obok zamieszczającego na liście 10-ciu najlepszych Satoh



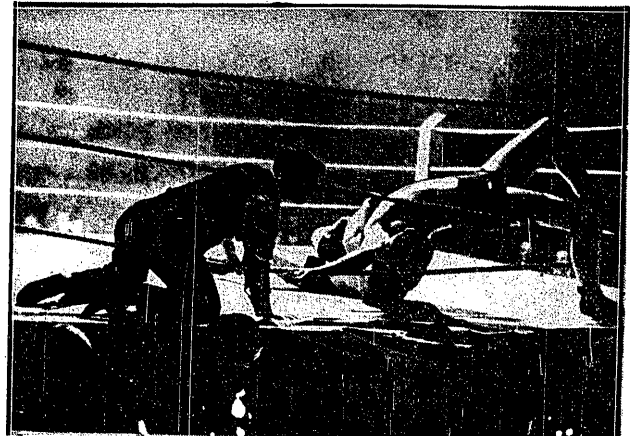
NOEL (FRANCJA) I DARANY (WĘGRY)

dwaj znakomici miotacze dyskiem i kulą, podczas wymiany pamiątkowych proporców



PRAWA NOGA CZY LEWA?..

Dwie Amerykanki demonstrują podczas treningu dwie poprawne metody przechodzenia płotków prawą i lewą nogą



NA RINGU ZAPASNICZYM W LONDYNIE

Walka dwu zapasników: Aakleya (Ang.) i Bertholda (Fr.) o tytuł mistrza wagi ciężkiej

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokość szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97. Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor przyjmujący we wtorek, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI